Nr. 109. Kraków, Piątek 13 Maja 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Do młodzieży i od młodzieży.

Smutne echa publicznej mówki jednego z byłych prezesów Czytelni akademickiej w Krakowie, jeszcze nie przebrzmiały.

Niejaki p. Straszewicz, napojony wonią stańczykowskiej ambrozyi, zawartej w oratorskim debiucie owego niebacznego prezesa, wystąpił niedawno w *Ateneum* z wiązanką morałów dla młodzieży akademickiej, zachęcając ją w myśl kodeksu znanej krakowskiej czwórki, niekoniecznie dobranej do moralnej maści, aby poszła sobie na paszę specyalnych zajęć i wyzuła się z wszelkiej myśli o obywatelskiej pracy.

Nawet tak wytrawny myśliciel, doświadczony profesor i spokojny publicysta, jakim jest niewątpliwie Włodzimierz Spasowicz, zgromił owego epigona „gasicieli ducha“ w ostatnim numerze *Kraju*, protestując *suaviter in modo fortiter in re* przeciw działaniom tych wszystkich, co chcieliby stworzyć, według słów wieszcza, pokolenie „bez krwi i ducha — karjerowiczów ludy“.

Nie wspominalibyśmy o całej sprawie, gdyby nie fakt nadzwyczaj pocieszający, który wskazuje, iż młodzieży naszej, choćby skutej żelazną obręczą rosyjskiego ucisku, etyczne brudy czepić się nie mogą.

Jakiż to fakt pocieszający?

Oto młodzież warszawska przesłała odezwę do *Kraju*, w której polemizuje z p. Straszewiczem i oświadcza, iż szanuje naukę, ale chce pamiętać o obowiązkach względem kraju, że w karyerze urzędowej czy też prywatnej nie widzi swego zbawienia, lecz pragnie przygotować się do społecznej, obywatelskiej działalności, jako synowie narodu, „który za grzechy dziadów, za niepraktyczność ojców, leży dziś słaby i wycieńczony“. Dalej czytamy w odezwie:

„Nie imponuje nam, tak jak p. Straszewiczowi, zdanie krakowskich kolegów, że „i konserwatysta, jeżeli pracuje uczciwie i w dobrej myśli, pracuje dla kraju“. Zgoda na to, że konserwatysta, kochający szczerze swój kraj, o całe niebo wyższy jest od człowieka indyferentnego na dobro społeczne, lecz chodzi o to, że własne kryteryum „uczciwości i dobrej myśli“ konserwatysty nie zawsze bywa imponującem. Kto zaręczy np., że p. Augustynowicz, nie chcąc dać sprawozdania swoim wyborcom z wiedeńskich obrad nad naftą, nie zrobił tego „w dobrej myśli“, lub, że pp. Golejewski i Torosiewicz, odmawiając wszelkim żądaniom Rusinów, nie mają głębokiego przekonania o swej „uczciwości i dobrej myśli“?

„Smutno byłoby naprawdę, gdyby najlżejsze nawet, tak marne, jak dziś, próby pracy nad wyrobieniem z siebie obywateli kraju, były z taką nieuzasadnioną żółcią przyjmowane przez inteligencyę dojrzałą. Pocieszamy się, że tak nie jest i być nie może, bo żaden czyn obecnie nie daje nam *testimonium paupertatis*. Dziś chcemy uczyć się tylko, by jutro umieć występować czynnie. Jeżeli przytem da się gdziekolwiek zauważyć jaki objaw krewkości lub zapału, niech to nie irytuje p. Straszewicza. Jesteśmy młodzi i cele szlachetne powinniśmy kochać gorąco. Może to nawet (wbrew p. S.) jest pewną zaletą naszą w epoce praktycznego chłodu i gorączki dla rubla“.

Pomimo widocznego wstrętu szanownego kronikarza do Mickiewicza, my zawsze powiemy: „bez krwi, bez ducha, to karyerowiczów ludy“. Myli się p. S., jeżeli myśli, że losem rozbudzonych w młodzieży uczuć jest „wyszastać się na marne fantazye“ — wyszasta się to tylko, co ma wartość fantastyczną, lecz uczucia, wyrosłe na gruncie dławiąco rzeczywistych potrzeb, mogą się tylko rozwijać, a prawidłowy ich rozwój w naszych warunkach będzie „jezusowym postem“.

Czyż mogła więcej powiedzieć młodzież polska pod cenzurą rosyjską? Za te dobre słowa, objawy uczciwej myśli i zdrowego ducha, cześć ci młodzi warszawska!

Na szczególną uwagę zasługuje ostatni ustęp odezwy tej osnowy:

„Jako młodzi i niedoświadczeni, możemy łatwo błądzić. Jeżeli błędy nasze wypływają z najświętszego nawet uczucia, poprawiajcie nas ludzie dojrzali, którzy pragniecie dobra naszego społeczeństwa, karćcie nas, choćby ostro, ale z należytą znajomością i nas i naszych warunków. Posłuchamy zawsze każdego z uwagą, ktoby chciał rozumniej od nas kierować naszą dobrą wolą, lecz, kto ją zechce tłumić i gasić, wzbudzi w nas tylko wstręt i politowanie.“

Przyznać niestety należy, iż młodzież polska właściwych kierowników nie posiada. Tak zwani „ludzie dojrzali“ hołdują hasłom wszelki ruch tamującym, pragną tylko karcić, bo kierować umysłami młodzieży nie potrafią, gdyż nie mają przed oczami wielkich humanitarnych ideałów i czują wstręt do wszelkich cywilizacyjnych dążności.

Pewien pedagog niemiecki zarzucił niedawno profesorom wszechnic dzisiejszych w ogóle, iż mechanicznie tylko zajmują czas i pochłaniają siły młodzieży napychaniem w jej głowy suchych wiadomości, lecz nie starają się jej wychować w duchu zasadniczych podstaw narodowego i politycznego życia, czyli inaczej mówiąc nie kształcą dobrych obywateli.

Młodzież szczególniej jest wrażliwą na wszystko co nosi piętno przekonania, samoistnej myśli i tej obywatelskiej godności, która wyklucza wszelką myśl o jakimkolwiek serwilizmie w słowach i czynach człowieka.

Profesorom tymczasem, zdaniem owego pedagoga, właśnie brak najczęściej szczerości i stałości przekonań, przyczem ci apostołowie wiedzy obojętnem zazwyczaj spoglądają okiem na istotne potrzeby społeczno politycznego życia. Brak szczerości przekonań stawia takich profesorów w tragiczną kolizyę z samymi sobą. Chcąc być szczerym, można się narazić rządowi, panującemu stronnictwu lub młodzieży, lepiej więc płynąć, jak się mówi, według okoliczności za panującym prądem. Tym sposobem pozbawiają się ci kierownicy młodzieży wszelkiego na nią wpływu. I dlatego młodzież idzie samopas, a prądy w niej objawiające się zawisły od przypadkowego składu akademickiej społeczności i przeważających w niej żywiołów.

Zaiste miał słuszność ów pedagog, żądając od uniwersytetów edukacyi o wiele wznioślejszej, wyższej i szlachetniejszej od zawodowego wykształcenia.

Zrozumiała to zadanie polskiem sercem młodzież warszawska, a będąc pozbawioną kierowników, pragnie się sama kształcić i wychowywać, nabierać wiedzy i wyrabiać charakter, sposobiąc się w taki sposób do przyszłych obywatelskich posług.

Przy tej sposobności niech nam wolno będzie odezwać się kilkoma słowy do młodzieży polskiej w ogóle, gdziekolwiek się ona kształci — w kraju czy zagranicą.

Każde stowarzyszenie młodzieży akademickiej, zawiązane w celu wzajemnego kształcenia się i wspólnej edukacyi, powinno być zakonem pracy, tego najpewniejszego i najpotężniejszego źródła zbiorowej siły. Praca jest najskuteczniejszym środkiem, chroniącym młodzież od zarazy pesymizmu, zwątpienia i rozpaczy, tych nowoczesnych chorób spaczonej woli i zdenerwowanego umysłu. Praca jest najszlachetniejszą rozkoszą człowieka, młodzież więc powinna dawać męski przykład dzielnej pracy w społeczeństwie skołatanem jak nasze, dla którego moc wewnętrzna niezbędnym jest warunkiem odrodzenia się. Jest-to spłaceniem długu sponiewieranej przez obcych i swoich ziemi ojczystej i obowiązkiem patryotycznym młodzieży. Prawdziwie kochać ojczyznę w młodym wieku znaczy przygotowywać się do energicznej jej obrony. Polska przez swą młodzież powinna się czuć całą i jednolitą w teraźniejszości, pewną o swą przyszłość — pracowitą, silną i zdrową.

Po przyzwyczajeniu się do pracy, zamiłowanie dzieł umysłu ludzkiego i wyższej kultury przyjdzie samo przez się. Wyłącznie zawodowe wykształcenie nie wystarcza dla polskiej młodzieży. Pragnęlibyśmy, aby młodzież nasza, pracując pod hasłem *litteris et patriae*, wyrabiała w sobie ambicyę naukową i chęć do międzynarodowych zapasów na polu umiejętnego postępu. Dla demokratycznej Polski takie przygotowanie się jest warunkiem jej życia. Jeżeli w kraju, gdzie każdy powinien mieć równe prawa, niezbędnem jest stworzenie dla wszystkich wspólnej własności intelektualnej i moralnej, bez której człowiek wyrzuconym się czuje niejako poza ludzkość, to niemniej koniecznem jest zaszczepianie i szerzenie wyższej uprawy nauk i umiejętności, bez której znowu każdy naród ubożeje, marnieje i rozpada się. Oświata, choćby szerzoną była należycie, nie ma przyszłości, jeżeli najlepsze umysły nie usiłują rozszerzyć granic wiedzy ludzkiej. Najwznioślejszym obowiązkiem, a zarazem największym zaszczytem wielkiej demokracyi, powinno być wyłonienie z siebie wyborowych umysłów, któreby ją oświecały i nią kierowały.

Społczesna organizacya wszechnic otwiera przed młodzieżą obszerne horyzonty. Rozmaite wydziały, wzmocnione dziś w własnej egzystencyi i niezbędnej niezawisłości, jednocześnie zbliżone zostały węzłem wspólnego celu, przez co odrębne gałęzie wiedzy wzajemnie się przenikają, oświecają i uzupełniają. Podobnież i stowarzyszenia akademickie jednakowo pielęgnować winny dwa kierunki, humanitarny i realny, aby w ten sposób mogły złożyć świadectwo wielkiej zasadzie solidarności wszelkich gałęzi wiedzy ludzkiej. Teolog i filozof, prawnik i ekonomista, filolog i historyk, przyrodnik i lekarz, zamknięty w ciasnem kole swej specyalności, bez obszerniejszego poglądu na stosunki narodowe, społeczne i polityczne, nie może dziś spełnić należycie obowiązków dobrego obywatela i wiernego syna ojczyzny.

A więc *Excelsior!* Pod tem hasłem zdążajcie młodzi do promieni słońca, abyście przy pomocy światła i wiedzy czemprędzej zatknąć mogli chorągiew zbawienia na nieszczęsnej ziemi naszej!

Ruch narodowy na Białej Rusi.

Z powodu uwydatnienia się prądu anti-rosyjskiego w ludności białoruskiej, korespondent *Dzien. Pozn.* zaznajamia czytelników z tą krainą tak mało u nas znaną.

Ludność białoruska zamieszkuje większą część gub. wileńskiej i grodzieńskiej, powiat jeziorowski gub. kowieńskiej, wreszcie gubernie mińską, witebską, mohylewską i część smoleńskiej. Wogóle Białorusinów jest 4 do 5 milionów.

Ziemia białoruska od wieków była w przeważnej swej części integralną częścią Litwy, a więc i Polski. Inteligencya białoruska przyjęła katolicyzm, mowę, zwyczaje i obyczaje polskie. Lud białoruski do r. 1839 był unickim i przemocą został nawrócony na prawosławie przy pomocy zdrajcy arcybiskupa Siemiaszki.

Rząd rosyjski celem zjednania ludu białoruskiego pracę swoją rozpoczął od podburzania duchowieństwa przeciwko wszystkiemu, co polskie. Duchowieństwo prawosławne białoruskie odtąd używało wszelkich praw i przywilejów, rządząc się autonomicznie. Biskupów (archijerejów) mianował rząd z pomiędzy Białorusinów i nie myślano nawet o nasyłaniu tutaj popów z gubernii wielkorosyjskich. Trzeba też wiedzieć, że duchowieństwo unickie na Litwie i Białorusi za czasów dawnych werbowało się nieraz z pomiędzy zubożałej szlachty polskiej. Stąd do dziś dnia pomiędzy potomkami tego duchowieństwa spotykamy nazwiska najprzedniejszych rodów polsko-szlacheckich i w rzeczy samej pochodzą oni od tych rodów, co stwierdzają posiadane przez nich herby jednakowe, jak Lisowski, Sobieski, Tarnopolski, Leszczyński, Poniatowski.

Wypadki z roku 1863 stwierdziły, że duchowieństwo prawosławne nie jest zupełnie wierne Rosyi. Były nieliczne wypadki, że duchowni prawosławni brali czynny udział w powstaniu, bądź skłaniając otwarcie lud na rzecz sprawy polskiej, bądź też w inny sposób bardziej oględny. Odtąd rząd rosyjski stracił ufność do prawosławnego duchowieństwa białoruskiego. Zajęte dotąd przez popów białorusińskich wyższe dostojeństwa kościelne poczęto obsadzać przysłanymi z głębokiej Rosyi popami. Wkrótce spostrzeżono, że wszystkie dostojeństwa kościelne dostały się obcym przybyszom, duchowieństwo zaś miejscowe musi kornie znosić ich ucisk. Wszystkie zyskowniejsze parafie obsadzone zostały przez przybyszów z Rosyi, lub popów już związanych z nimi przez małżeństwa. Duchowieństwo konsystorskie i soborne (katedralne) z małym wyjątkiem są to Wielko-rosyanie, uważający się za misyonarzy sprawy rosyjskiej.

Nie dziw, że taki ucisk nie spodobał się duchowieństwu miejscowemu. Zastęp malkontentów zwiększał się stale, a wynikiem tego było powstanie partyi białoruskiej, która pragnie pozyskać odrębność nietylko w hierarchii duchownej, lecz w społecznej i politycznej. Wśród synów duchowieństwa znaleźli się separatyści, którzy poczęli przemyśliwać nad utworzeniem literackiego języka białoruskiego. Wśród studentów uniwersytetu petersburskiego powstało kółko oświaty ludowej pomiędzy Białorusinami w rodzinnej ich mowie. Wkrótce dowiedziano się o istnieniu kółka, a uczestników jego rozpędzono na cztery strony świata. Jednakże ostracyzm ten nie pogorszył sprawy białoruskiej, lecz owszem przez prześladowanie umocnił w inteligentnych Białorusinach ducha i wiarę w słuszność ich sprawy. Odtąd propaganda szybko ogarnia szerokie koła białoruskie. Próbowano coś wydawać w języku białoruskim, lecz rozbudzona czujność rządu stanęła temu na przeszkodzie.

Trzeba jednak wiedzieć, że pierwsze próby stworzenia literatury białoruskiej były czynione przez przedstawicieli szlachty tutejszej jeszcze przed rokiem 1863. Marcinkowski, Kalinowski, Bartkiewicz — oto pisarze białoruscy, których utwory drukowane są dziś rzadkością bibliograficzną. Byli to ludzie najlepszych intencyi i szczerej woli, których jedynem marzeniem było lud białoruski podźwignąć z uśpienia i pobudzić do pracy samodzielnej, dla dobra wspólnej ojczyzny Polski.

Nie można powiedzieć, aby w zwrocie, jaki daje się dostrzegać w ludzie białoruskim, tkwiła jakaś szczególniejsza idea przewodnia polityczna. Nie występują oni otwarcie ze swoją dążnością polityczną, jedno tylko pewna, że w duszy bardziej sprzyjają Polakom, aniżeli Rosyanom. Pamięć w nich się przechowała, że Polska była matką, a nie macochą Białej Rusi, a jeśli inteligencya białoruska wynarodowiła się, to było dziełem nie prześladowania lub ucisku. Polityka polska cywilizacyjna zdziałała tu swoje, jak francuska w Alzacyi i Lotaryngii. Szlachta polska na Białej Rusi jest z krwi i kości białoruską. Rozumieją to dobrze dzisiejsi działacze białoruscy i nie chcąc zrażać przeciwko sobie tejże szlachty jako swych braci rodzonych, nie występują przeciwko polskości.

Działalność narodowców białoruskich jest nader ograniczoną, a nadewszystko liczba ich jest szczupłą, gdyż większość po odebraniu wyższego wychowania przekształca się na Rosyan, drobna znów garstka, pomimo wyznania prawosławnego, poczuwa się być Polakami. Prawdę mówiąc, zaledwie w ostatnich czasach z pomiędzy ludu białoruskiego obok narodowców poczęły wyłaniać się jednostki, poczytujące się za Polaków. Każdy objaw tego rodzaju razi jednakże Rosyan, albowiem prawosławie identyfikują z rosyjskością. Dlatego Polak wyznania prawosławnego zdaje się im być czemś niepojętem.

Ucisk rosyjski na Białej Rusi w każdym razie oddziałał zbawiennie, bo się oczy otworzyły uciśnionym i przejrzeli, porównując, jak było dawniej a jak jest dzisiaj. Przedstawicielami Rosyi i rosyjskości są tu urzędnicy, którzy niosąc cywilizacyę (?) swoją, mają jedynie na celu jaknajprędsze zrobienie majątku. Więc lud doznaje oprócz ucisku moralnego, najokropniejszego wyzyskiwania. Łapownictwo panuje w najlepsze, a chłop na sam widok urzędnika rosyjskiego doznaje wielkich dreszczów.

Oprócz urzędników na Białej Rusi wielu jest osiedleńców rosyjskich, przeważnie starowierców, których rzemiosłem jest kradzież koni. W wyobrażeniu ludu „Russkij“ równoważy złodziejowi. Wielokrotnie miano dowody przy rozprawach sądowych, gdy świadkowie pytani, kto mógł być sprawcą kradzieży, odpowiadali: *wiedomo, czto może być, koli nie Russkij.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Filipopol*, 5 maja.**

Za staraniem szczupłego grona Polaków, przebywających w Filipopolu, odprawiono d. 18

WESELE W JABŁONICY.

Nowella

Józefa Jerzego Fed'kowicza.

Z małoruskiego tłómaczył

SĘDZISŁAW**.

(Ciąg dalszy)

Wyszła jedna; a jak drobniutko stąpa — myślałby kto, że ona Bóg wie co za jedna.

Wyszła druga: ta sobie taka harda, jakby już nikt takiego dziwa nie oglądał.

Wyszła trzecia: twarz osłoniła rękawem... niby to ona się wstydzi — a z pod oka to spoziera ciągle na nas. — Wyszła czwarta. Ta to się tak wdzięczy aż się prosi, aby patrzeć na nią, — matka potrąca ją łokciem, niechajby wstyd w oczach miała... ale to darmo. — Za nią wyszła piąta: Ta znów ujrzawszy parobków w zwartym szyku, tak zachichotała na cały głos, że ciotka, która szła tuż za nią, trąciła laską dziewuchę po plecach. Parobcy w śmiech — i takiego też rzechotu narobili, że aż ksiądz protopop musiał przez okienko palcem pogrozić, żeby się uciszyli.

Tylko Iłasz nie lubił śmiać się z dziewcząt. Gdy my w śmiech, to on zaraz do brata: — „A co Iwanku, może już pójdziemy?“ — Ale otóż ledwie brat skinął na niego, żeby był cicho, — a tuż wychodzi znowu z cerkwi dziewucha.... Nie, nie dziewucha, ale istna królewna jakaś, taka pyszna i wystrojona. Buciki czerwone, koszulka cieniuchna rańtuchowa[1]), chustka na niej włóczkowa, a korali, a *monectwa* (monet) na szyi, — może za jakich kilkaset *lewków* srebrnych. Lecz co tam! wszystko to jeszcze fraszka: popatrzcie-no raczej na jej liczko. Oj, liczko! niechaj się i Doboszowa Dzwinka schowa, — dość powiedzieć!

Przestąpiwszy próg, spojrzała niby od niechcenia po mołojcach, a zwróciwszy się do drzwi dała znak rączką i zawołała: „a chodźcież tam, chodźcie!... A rączka ta, — to lilia prawdziwa.

Iłasz osłupiał: — „A czyjaż to?“ — zapytał.

— To moja siostra — odpowiada brat, — to córka ciotki mojej z Jabłonicy.

A tymczasem wyszły siostry z cerkwi, wzięły swoją Kalinę (tak jej było na imię) pod ręce i poszły z nią na *bazar*. Mój brat dał znak mołojcom i wszyscy, hurmą jak jeden, ruszyli też na bazar, w ślad za dziewczętami.

Niechaj idą zdrowi, — a ja tymczasem opowiem wam pokrótce o Iłaszu.

Był on starszym *łehinem* w Dowhopolu i synem starej Chorocowanichy, o której mówiono, że mierzy cwancygiery swoje ćwiercią. Czy to prawda, nie wiem. *Sorokowca* ni swemi nie chwaliła się ona przedemną, wiem tylko, że w naszych górach nie było większej od niej bogaczki. A miała ona dwóch synów. Starszego Iłasza, o którym mówimy, a młodszego Wasyla, — tego samego, który właśnie z nim razem przybył. Ojciec ich zmarł dawno; mówią też o nim, że z Doboszem chodził; wreszcie czy chodził, czy nie chodził, dość, że miał synów głośnych na całe góry: jeden piękniejszy i składniejszy od drugiego.

Znaliśmy się od lat dziecięcych, matki nasze były sobie nawet krewne i lubiły się bardzo. Ale już nikt tak nie lubił się wzajem, jak brat mój z Iłaszem, a ja znów z Wasylem: ludzie dziwują się nam, bywało, — ale bo też nie spotkałem w życiu szczerszego serca nad mego Wasyla. I było tak, że nieboszczyk niczego bezemnie, a ja bez niego nie zrobię. Jednego i tego samego dnia zapisaliśmy się w *łehinów*[1]) Tak to żyliśmy z sobą.

Wasyl i ja byliśmy rówieśnicy, nasi bracia tak samo, tylko, że bracia nasi starsi byli od nas o jakie sześć lat, toż nie wypadało nam dobierać się do ich towarzystwa.

Postawaliśmy więc obaj na szarym końcu i patrzymy, jak dziewczęta wychodzą, — niby to i my rozumiemy się „co po czemu“. Chociaż wąs nam ledwo się zasiał... ale, jak to mówią, przecież i my nie macoszyne dzieci. Otóż ledwie, że zaczęliśmy nasze oględziny, aż tu wychodzi Kalina.... Boże, jak nie zarumieni się mój Wasyl! jak nie uchwyci mię za rękę! a wreszcie jak nie zadrży! aż uląkłem się o niego.

— Wasylu! cóż ci to? — pytam.

— A nic — odpowiada, a jak nie spojrzy na nią... o mało, że jej nie zjadł oczyma!

— Cóż, czy nie ładną mam siostrę? — spytałem go żartując.

On nie rzekł na to ani słowa, ale czemprędzej pospieszył w stronę bazaru.

* * *

Bazar zwyczajnie jak bazar. Jedna muzyka gra na jednym końcu, a druga na drugim; szynkarze pozasiadali w dwa rzędy z pełnemi beczkami i z różnemi miarkami; dziewuchy postawały grupami i prawią o swoich sprawach, kto tam zgadnie o czem — zwyczajnie jak dziewczęta, a parobcy postawali, gotując się do tańca.

Taniec prowadzi Iłasz z Kaliną, a *łehini* każdy sobie zabrał dziewczę i dalejże za Iłaszem, aż ziemia pod nimi się chwieje. Toporki wzlatują w górę, że za oczy się chwytać, tak błyszczą od słońca, a dzionek dał Bóg taki jasny i wesoły, że ludzie aż odmłodnieli. Dziewuchy tak się rozhulały, że żadna nawet nie spojrzy w stronę, gdzie frasobliwie posiadały matki, karbujące sobie na nosie, ile to która swojej córce, — jeśli nie w powrocie z praźnika, to po powrocie w domu wsypie kułaków. A że praźnik u nas trwa trzy dni, więc kułaków tych nazbiera się siła. Dziewczęta jednak nie troszczą się tem wcale. Dobrze, że choć tu żadna z matek nie gderze, a co tam kiedyś w domu będzie na osobności, tego nikt tu nie ujrzy i nie posłyszy.

Brat z *watażnymi* parobkami uwijają się co żywo, częstując i dodając ochoty, — zwyczajnie jak gościom. Iłasz nie wypuszcza z rąk Kaliny, pląsa i pląsa. Toporek jego tylko szumi i świszcze po nad głowami, aż starzy dziwują się.

A Kalina, — to prawdziwa Kalina. Tylko, że kalina w gaju kwitnie i nie mówi, a nasza Kalina i kwitnie i śmieje się i mówi... Bywa chwilka, że i mrugnie na Iłasza: czasami zarumieni się trochę, a *łehin* to wówczas już i przemówić niezdolny, a choć przemówi, to sam nie wie co mówi, — ot, prz[illegible] i dosyć; toć tego chybaby ślepy nie [illegible], a nie my.

Tylko Was[illegible] nie śmieje się, nie tańczy; — on i ta[illegible] był nigdy za hulanką, a dziś to i nie wspominaj mu o tem, bo gotów w twarz cię uderzyć. Patrzy z pod oka na Kalinę i milczy.

— *Ta* idź-no potańcz! — powiadam; — czegoś tak osołowiał? Patrzaj-no, tam stoi Maryjka, średnia siostra moja. A nuże-no pójdź, zawiń nią, iżby popamiętała z kim tańczyła. Ona-ż cały tydzień cieszyła się, że z tobą będzie tańczyć!

— E! co mi tam do twojej siostry — burknął Wasyl; — niechaj tańczy z kim wola, ze mną pewnie nie będzie.

— *Otóż* to ładnie! Poczekaj, powiem ja Maryjce, obaczysz!

Wasyl potrząsnął na to tylko głową, co tak niby miało znaczyć: — ty sobie gadaj zdrów, a mnie to baj-bardzo.

— Jurku, a chodź-no tu! — zawołał mój brat starszy, który stojąc z boku, patrzył na ten taniec Iłasza z Kaliną....

Nawet gliniccy cyganie mówili: — „bywaliśmy po wielu praźnikach i weselach w życiu, ale takiej hulanki dalibóg nie widzieliśmy jeszcze!“ — A Iłasz dalej i dalej, jak szalony... Szaleje weselem i radością, jakby przeczuwał, że to ostatni raz już tańczy u nas na *krasnym* praźniku...

(D. c. n.)

[1]) Rańtuch, jest to długi, dość szeroki kawał cienkiego płótna, z którego starsze hucułki wiążą zawój na głowie. Zabytek to z czasów dawnych. W niektórych okolicach Podola, zawoje takie wyglądają jak tureckie turbany.

[1]) Do dzisiejszego dnia utrzymuje się na Rusi, a osobliwie u Hucułów obyczaj, że wyrostek, nie mający jeszcze lat 20, parobkiem nazywać się nie ma prawa. Trzeba na to osobnego zezwolenia starszej młodzieży, która na osobnej radzie, pod przewodnictwem najstarszego i najgodniejszego z parobków, przyjmuje do grona *łehinów* świeżego kandydata, rozumie się, nie bez pewnych zobowiązań z jego strony. W niektórych stronach hucułszczyzny odbywa się taki akt nader uroczyście. Piszący te słowa był w okolicy Czarnohory świadkiem takiej uroczystości, połączonej z dość charakterystycznym obrzędem. Na obszernej polanie, przy dźwiękach muzyki, wśród odgłosu wystrzałów pistoletowych i w obecności niemal całej wsi, pasowano wyrostka na *łehina*. Działo się to w następujący sposób: Najstarszy wiekiem gazda, powiódł kandydata pod wysoką jodłę, zwrócił go twarzą do widzów, a następnie zebrał jedną ręką długie pierścienie jego włosów i tęż rękę, którą trzymał kędziory, oparł na jodle. Wtedy jeden ze starszych *łehinów* wystąpiwszy naprzód, tak celnie rzucił wyostrzonym toporkiem, że odciął mu tuż przy samej głowie kędziory trzymane przez starca. Że obrzęd taki pozostawia na długie lata niezatarte wrażenie w duszy widza, nieprzywykłego do podobnych scen, nie potrzebujemy, jak nam się zdaje, zapewniać.

kwietnia b. r., jako w dzień pogrzebu śp. J. I. Kraszewskiego w Krakowie, w kościele katedralnym katolickim żałobne nabożeństwo za spokój duszy wielkiego patryoty i pisarza. Kolonia nasza, powodowana wdzięcznością dla tego olbrzyma pracy, chciała choć w ten sposób uczcić jego pamięć, okazać przy tem swoją solidarność z krajem i zaznaczyć przed obcymi swój charakter narodowy. Żałobne kartki, zapraszające na nabożeństwo, rozlepione były na 3 dni przed tem po rogach ulic, a władze miejscowe i konsularne otrzymały osobno zawiadomienie. Kolonia polska wysłała także w tym dniu telegram na ręce prezydenta dra Szlachtowskiego.

Od rana 18 kwietnia na maszcie kościoła katedralnego powiewała bandera francuska w sposób żałobny t. j. do połowy masztu wyciągnięta. (Kościoły katolickie na wschodzie są pod protektoratem Francyi i mają urzędową banderę francuską, którą się wywiesza tylko w czasie wielkich uroczystości. Red.). Po godzinie 8 rano dzwony uderzyły żałobnym dźwiękiem, wzywając wiernych na modlitwę. Na środku kościoła ustawiono katafalk największy, jaki stawiają tylko w czasie nabożeństw żałobnych za panujących i wysokich dostojników kościoła; trumna na katafalku ozdobiona była wielkim wieńcem zieleni i kwiatów przeplatanych wstążkami amarantową i białą. Końce szarf z złoconym napisem „Współziomkowie w Filipopolu 6/18 kwietnia 1887 nieodżałowanemu J. I. Kraszewskiemu“ spadały na dwie strony orła białego na amarantowem polu, otoczonego żałobną krepą a ustawionego na najwyższym stopniu katafalku. U podnóża wielkiego orła postawiono wizerunek Kraszewskiego otoczony wieńcem wawrzynowym. Z uderzeniem godziny dziewiątej J. E. arcybiskup katolicki Messini, poprzedzony klerykami seminaryum i duchowieństwem wszedł procesyalnie do kościoła i w tej chwili na wielkim chórze kościoła zabrzmiała pieśń Moniuszki „O władco świata“ odśpiewana przez rodaczkę panią E. S. przy akompaniamencie fisharmonii, która się przeciągła aż do samego rozpoczęcia mszy pontyfikalnej, którą celebrował sam dostojny arcypasterz w asyście duchowieństwa. Podczas mszy chóry kleryków śpiewały mszę po łacinie. Mimo niepogody i tej okoliczności, że uroczystość ta wypadła w drugi dzień świąt wielkanocnych bułgarskich, zgromadziła się w kościele znaczna liczba publiczności różnych wyznań i różnych narodowości. Cała kolonia polska stanęła za katafalkiem jako jedna rodzina z czarną krepą na ramieniu. Również i kolonia czeska stawiła się prawie w komplecie, nawet kilku Czechów z okolicy przybyło w tym celu. Kolonia czeska złożyła na trumnie prześliczny wieniec, ozdobiony szarfami o kolorach narodowych czeskich. Kilkudziesięciu studentów tutejszego gimnazyum rządowego (prawosławnego) przybyło *in corpore* do kościoła, dalej różni przedstawiciele miejscowych władz bułgarskich, kilkunastu oficerów bułgarskich w paradnych mundurach, prezydent miasta p. Tonczew wiceprezydent Narodnego Sobranja, drużyna patryotycznej ligi bułgarskiej „Bułgarya dla siebie samej“, która złożyła wieniec ozdobiony wstęgami o kolorach narodowych bułgarskich, zaopatrzonych w złocone napisy w języku bułgarskim „Filipopolska patryotyczna drużyna „Bułgarya dla siebie samej“ wielbicielka polskiego patryoty i pisarza“. Wieniec ten złożył w imieniu drużyny p. Kalczew znany wam deputat bułgarski do państw Europy. Z konsulów państw zagranicznych zauważyliśmy w kościele konsula rzeczypospolitej francuskiej p. Boisset z kanclerzem, konsula belgijskiego p. Budżeti. Konsulat austryacki świecił urzędowo swoją nieobecnością, co powszechną zwróciło na siebie uwagę. Nader przyjemne na nas zrobiło wrażenie przybycie na uroczystość do kościoła katolickiego tutejszego gregoryańskiego zwierzchnika armeńskiego archimandryty Aristakesa Buszczuklijana, który zdjąwszy kołpak, noszący przez duchownych prawosławnych, usiadł w urzędowem krześle.

Po skończeniu mszy pontyfikalnej arcybiskup Messini wraz z duchowieństwem odśpiewał psalmy żałobne i wezwał pobożnych do modlitwy za spokój duszy „sławnego Kraszewskiego, syna narodu polskiego“, poczem znów zabrzmiała na wielkim chórze kościoła pieśń polska J. Grabowskiego: „pieśń do niebieskiej Matki mojej“ odśpiewana przez rodaczkę p E. S.

Młodzież gimnazyalna i patryotyczna liga gotowała się do wypowiedzenia w kościele mów okolicznościowych; przyjmując z wdzięcznością ten zamiar prosiliśmy atoli, aby tego nie czyniono raz ze względów kościelnych, a powtóre, aby nie postawić rządu bułgarskiego w nieprzyjemne położenie w tak krytycznych dla Bułgaryi czasach, tem więcej, że rząd ten przyjął nader sympatycznie urządzenie pierwszej uroczystości polskiej w Filipopolu, lubo zanosiło się na demonstracyę polityczno-narodową ze strony Bułgarów w duchu polsko-bułgarskim i t. d. Mimo to jednak przy wyjściu z kościoła na cmentarzu kościelnym tłumy się zatrzymały, a jeden z młodzieży gimnazyalnej wystąpił z piękną i gorącą mową na cześć Kraszewskiego, jako rycerza walczącego za swobodę ludów, syna szlachetnego, rycerskiego a nieszczęśliwego narodu polskiego, tego kwiatu Słowiańszczyzny i zakończył ją po polsku słowami: „Jeszcze Polska nie zginęła! — W imieniu kolonii naszej odpowiedział p. R. S. dziękując wszystkim za serdeczny udział w tej smutnej uroczystości i zaznaczył w krótkich słowach znaczenie Kraszewskiego w ogóle a zwłaszcza dla Polaków, jako patryoty i pisarza.

Po skończonej uroczystości, cała kolonia polska zebrała się w gościnnym domu pp. R. S., gdzie przybył także prezydent miasta, p. Tonczew, wiceprezydent „Narodnego sobrania“, deputacya ligi patryotycznej, kilku Czechów i t. d. a przy wznoszonych toastach wypowiedziało się wiele rzeczy, których publicznie wypowiedzieć nie można było. Synek p. Diukmedżiewa, wiceprezesa ligi patryotycznej, wygłosił wierszyk bułgarski, ułożony przez ojca (p. Diukmedżiew jest popularnym poetą ludowym), kończący się słowami: „Boże pomóż braciom naszym“.

Nadmienić jeszcze winienem, że prezydent miasta nie chciał przyjąć zapłaty za wieniec, zamówiony w ogrodzie miejskim przez naszą kolonię, oświadczając, aby kolonia przyjęła go w darze od miasta na cześć Kraszewskiego, nadmieniając przy tem, że w ten sposób najlepszy robi się użytek miejskiego ogrodu, a wreszcie wyraził wdzięczność w imieniu polskiej kolonii ks. arcybiskupowi, tudzież konsulowi francuskiemu za uświetnienie żałobnej uroczystości. *R. S.*

Zamach na cara.

O ostatnim „procesie nihilistów“ piszą z Petersburga do *Politische Correspondenz*:

„Proces piętnastu“ został ukończony a bohaterowie jego oczekują spełnienia swych losów w petropawłowskiej twierdzy. Wszystkich piętnastu skazano, jak wiadomo, na śmierć, ośmiu z nich jednak polecono łasce carskiej.

Tych ośmiu car z pewnością ułaskawi a nawet przypuszczają, iż car potwierdzi tylko dwa wyroki śmierci lecz dopiero po powrocie z Nowoczerkaska, dokąd się udaje wśród niezwykłych ostrożności 15 b. m.

Policya petersburska nie zebrała wawrzynów podczas rozprawy karnej o zamach na życie cara. Członkowie trybunału nie szczędzili krytycznych a przykrych wymówek policyi, która wcale nie wiedziała o tem, co przygotowywano na dzień 13 marca. Dwóch stenografów spisywało przebieg rozpraw dla cesarza. Jeżeli te stenogramy będą wierne i nie ulegną zmianom, poprawkom i opuszczeniom, car wiele nauczających rzeczy z nich się dowie.

Z przebiegu rozpraw okazało się, że wszyscy oskarżeni należeli do stronnictwa rewolucyjnego *Narodnaja Wolja* lub do jej polskiej odnogi: *Proletaryat*. Dwie te gałęzie zawarły przymierze i wydały z siebie trzecią latorośl *Młoda Rosya*, która się podjęła propagandy pomiędzy młodymi oficerami i żołnierzami — i z tak spiesznym i świetnym skutkiem, który przeszedł wszelkie oczekiwania. W związku z procesem stoi konflikt między ministrem spraw wewnętrznych hr. Tołstojem, a przewodniczącym trybunału tajnym radcą Deyerem. Minister zażądał pisemnie od prezesa trybunału, aby przystęp do sali sądowej był dozwolony tylko niektórym osobistościom. Pan Deyer odpowiedział z lodowatą grzecznością, że według ustawy o stanie oblężenia w Petersburgu, jedynie prezes trybunału ma orzekać, kogo można przypuścić do sali — a żaden z ministrów nie ma nic w tej mierze do powiedzenia.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 10 maja.

(††) Izba poselska, a raczej jej przewodniczący p. Smolka spieszy się widocznie, aby budżet corychlej przeprowadzić, bo już po raz drugi naznaczył wieczorne posiedzenie. Pomaga mu w tym pośpiechu negatywnym sposobem prawica, bo zwykle milczy; kiedy niekiedy tylko odezwie się jeden poseł z jaką mową, popierającą ministerstwo i odzywającą się doń z zaufaniem, iż to lub owo zostanie spełnionem, albo z wnioskiem o zamknięcie dyskusyi; przeciwnie posłowie z lewicy rozwodzą się szeroko nad każdą pozycyą, jakby nie wiedzieli, czem czas zabić, chociaż nie można im odmówić słuszności pod wielu względami.

Na dzisiejszem posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpowiedział na interpelacyę, co do zwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu marszałków powiatowych i naczelników gminnych, oświadczając, że ministerstwo stara się o to, aby wszelkie kwestye tego rodzaju załatwić zgodnie z wymaganiami służby publicznej, lecz niemniej potrzebami wojennemi. W tym celu wydało odpowiednie wskazówki, według których przy zwalnianiu od służby w pospolitem ruszeniu należy baczyć na to, aby władze polityczne, zwierzchności gminne, władze bezpieczeństwa i zakłady transportowe mogły pod każdym względem fungować bez żadnej przerwy.

Bardzo ciekawą była odpowiedź druga, udzielona przez ministra rolnictwa hr. Falkenhayna na interpelacyę o zapobieganie szacherstwu spekulantów z gruntami włościańskiemi, praktykowanemu szczególnie w Austryi Niższej i w Czechach.

Są tam osobnego rodzaju spekulanci a nawet spółki, które wzięły sobie za przedsiębiorstwo skupywać grunta chłopskie w celu rozdrabniania na parcele i odsprzedawania. Zdarzało się tam, że nim pierwotny posiadacz przyszedł do pieniędzy umówionych za grunt odstąpiony, już spekulant lub spółka rozdzieliła posiadłość, pobrała pieniądze od nowonabywców, załatwiwszy na prędce wszelkie prawne formalności i ulotniła się, zostawiając sobie rozczarowanie gorzkie i przedmiot do długiego, zawiłego i kosztownego procesu.

Podług odpowiedzi ministra, rząd, skoro tę rzecz bliżej zbadał, wydał stósowne polecenia do władz politycznych, aby na sesyach z wójtami pouczały włościan w tej sprawie, — oraz aby miały na oku takich spekulantów, jako podejrzanych wyzyskiwaczy. Ministerstwo skarbu znowu od siebie dało polecenie podwładnym sobie władzom skarbowym, aby takim przedsiębiorstwom, obliczonym na zyski, nakładały podatek zarobkowy według najwyższej skali. Ministerstwo sprawiedliwości znowu wezwało sądy i prokuratorye do wspierania władz politycznych i skarbowych nie tylko pod tym względem aby uwiadamiały je o swoich dotyczących spostrzeżeniach, ale aby ewentualnie w razie współudziału notaryuszów i adwokatów, w takich spekulacyach porozumiewały się z dotyczącemi senatami dyscyplinarnemi i skłaniały je do wytoczenia śledztwa w celu zbadania, czy ten współudział zgadza się z wymogami godności i honoru stanu notaryalnego lub adwokackiego.

Innych środków skutecznych nie mogło ministerstwo zarządzić, bo obowiązujące ustawy nie pozwalają na żadne ograniczenia w dysponowaniu majątkiem. Może się to stać dopiero po uchwaleniu projektu do powszechnej ustawy o ograniczeniu dzielenia spadkowych gruntów włościańskich i po uchwaleniu odpowiednich ustaw krajowych.

Wyjaśnienia, zawarte w tej odpowiedzi, przyjęła prawica oklaskami.

Następnie przystąpiono do dalszego toku rozprawy szczegółowej nad pozycyą o zarządzie centralnym ministerstwa oświaty i wyznań.

Najpierw przemawiał p. Proskowets. Na niektóre uwagi jego dał wyjaśnienie minister oświaty dr. Gautsch twierdząc, że najlepszym środkiem przeciw pijaństwu, które się już u dzieci zaczyna pojawiać, jest szerzenie powszechnej oświaty.

Korzystając ze sposobności, mówił minister następnie i o wielu innych sprawach, przyczem rozwijał bliżej swoje zapatrywania na szkoły.

Z wywodów dotyczących na szczególniejszą uwagę zasługują dwa następujące:

Podług jednego uczniowie gimnazyalni nie mogą na przyszłość mniej posiadać wiadomości; reforma gimnazyów do tego nie dąży, lecz do czego innego, co dotąd zdaje się być zaniedbanem, to jest do powiększenia dbałości o stronę wychowawczą w nauczaniu. Podług ministra ze szkół dzisiejszych wychodzą często uczeni, ale nie wychowani ludzie. Zreformowanie szkół średnich w tym kierunku jest zadaniem ministra.

Drugi więcej ciekawy wywód odnosił się do kwestyi, poruszonej dnia poprzedniego przez p. Szuklje'go, a mianowicie do zniesienia dwustopniowości w gimnazyach. Pod tym względem oświadczył minister, że zgadza się zupełnie z wymienionym posłem, zwłaszcza że przeważna liczba pedagogów oświadcza się również przeciw dwustopniowości. Gimnazya bowiem powinny być zakładami, które żadnego innego celu nie mają, jak tylko swój własny. Gimnazya nie są na to, aby przygotowywały do jakichś innych zawodów. Podług ministra jestto rodzajem nadużycia, jeżeli rodzice posyłają dzieci swoje do klas niższych gimnazyalnych, aby się tam czegoś poduczyły, nim wstąpią do zawodu praktycznego. Wprawdzie jak przyznaje w wielu miejscach nie ma zakładów naukowych, stosownych dla dzieci, które wyszły ze szkół ludowych, jednak zasadniczo trzyma się minister tego, że gimnazya są szkołami, wyznaczonemi dla udzielania wykształcenia ogólnego i dla przygotowania młodzieży do uniwersytetów.

Po ministrze oświaty przemawiał p. Żaczek, szczególnie o upośledzeniu Czechów w Morawii co do szkół średnich z narodowym językiem wykładowym. Niektóre uwagi jego o postępowaniu Niemców w tej mierze wywołały na lewicy ogromną wrzawę. Przewodniczący wezwał go do porządku. Niektórzy posłowie z prawicy ujęli się za nim. Skutkiem tego kazał przewodniczący przedłożyć sobie bezzwłocznie protokół stenografowany i na jego podstawie nie cofnął swego wezwania do porządku, lecz równocześnie i odezwanie się p. Heilsberga napiętnował jako nieparlamentarne.

Wśród tej wrzawy p. Romaszkan zażądał zamknięcia dyskusyi, ale gdy p. Heilsberg postawił wniosek o imienne nad tem głosowanie cofnął je i dyskusya toczyła się dalej już z większym spokojem, aż znowu p. Klucki ponowił to żądanie, tym razem z innym skutkiem i bez opozycyi.

Jako mowcy jeneralni przemawiali jeszcze p. Tonner z prawicy, a p. Bendel z lewicy. W końcu po przemówieniu referenta Mattusza przyjęto pozycyę o zarządzie centralnym z poprawką o 5.000 złr. dla drugiego szefa sekcyjnego.

Na wieczór zapowiedziane drugie posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 maja.

Senat uniwersytetu lwowskiego otrzymał od ministra oświaty zawiadomienie, że nadal nie będzie już wypłacaną ze skarbu państwa remuneracya dla adwokata dr. Iwana Dobrjańskiego, w charakterze docenta prawa karnego w języku ruskim. Minister przywróci remuneracyę dla nowego docenta ruskiego, którego ma przedstawić grono profesorów prawa i administracyi. Dr. Dobrjański należał do grona pątników galicyjskich w petersburkim obchodzie metodyjskim i podpisał się na znanym adresie do Aristowa.

Izba poselska spieszy się, bo już po raz trzeci odbyła po dwa posiedzenia na dzień; ale robota nie idzie pospiesznie, bo mowcy z lewicy zagadują czas, przeciwnie posłowie z lewicy milczą. Od trzech dni toczy się dyskusya nad etatem ministerstwa oświaty. Codziennie przemawia minister, rozwijając swoje poglądy i plany o zamierzonych reformach.

W wielkiej komisyi ugodowej uchwalono już projekt ustawy kwotowej — i roztrząsano projekt do ustawy o podatku od cukru. Minister skarbu p. Dunajewski oświadczył, że z powodu nowych rokowań z Węgrami, u których Sejm wkrótce zakończy swoje czynności, dalsze narady w komisyi nad tym przedmiotem byłyby bezowocne. Skutkiem tego oświadczenia usunięto ten przedmiot z porządku.

Projekt do ustawy kwotowej pojawił się już w Sejmie węgierskim. Zdaje się, że wkróce stanie się to i w austryackiej Izbie poselskiej.

Na uniwersytecie w Wiedniu ponowiły się demonstracye mimo ostrzeżeń rektora i zamknięcia wszystkich bram z wyjątkiem jednej, aby utrudnić tłumne gromadzenie się. — Minister oświaty polecił władzom uniwersyteckim przeprowadzić śledztwo i ostro ukarać tych członków stowarzyszeń akademickich, którzy podpisali list obelżywy do p. Tomaszczuka za jego mowę przeciw antysemityzmowi.

W Sejmie węgierskim p. Helfy zainterpelował rząd o udział Węgier w wystawie paryskiej. Podług *Pest Lloyd* p. Tisza odpowie w tym duchu, że Austro-Węgry, tak jak Niemcy i Rosya nie wezmą udziału urzędowego w tej wystawie, bo uważają tę wystawę za stuletnią rocznicę wielkiej rewolucyi.

Post powątpiewa, czy cesarz niemiecki wyjedzie w tym roku do kąpiel w Gasteinie, albowiem lekarze nie uważają wysokiego położenia Gasteinu i tamtejszego powietrza za tak korzystne dla zdrowia monarchy w roku bieżącym, jak w latach zeszłych.

W parlamencie niemieckim przy pierwszem czytaniu przedłożenia w sprawie podatku wódczanego, uzasadniał minister Scholz przedłożenie to, skazując na konieczność podwyższenia dochodów państwowych i na starania o ustalenie bezpieczeństwa ojczyzny. Minister oświadczył, że rząd jest gotów iść najdalej w ustępstwach. Według zapatrywania rządu większa część mowców wystąpi za uchwaleniem podatku wódczanego i przedłożenie to odeszle do komisyi. — Wolnomyślny poseł Witte przemawiał przeciw przedłożeniu. Minister bawarski Riedel przemawiał jako poseł za przedłożeniem rządowem, lecz zastrzegł, że Bawarya nie zrzeka się prawa do postawienia swego veto. Pełnomocnik Wirtembergii przemawiał za przedłożeniem, które nowym węzłem Niemcy znów połączy. Dalszy ciąg obrad jutro.

We wtorek zebrała się francuska Izba deputowanych po raz pierwszy po wielkanocnych feryach. Gen. Boulanger przedłożył Izbie zaraz na pierwszem posiedzeniu projekt do ustawy o zmobilizowaniu jednego korpusu armii francuskiej. Mocą tej ustawy otrzyma minister na cele próbnej mobilizacyi nadzwyczajny kredyt w wysokości pięciu milionów franków; rezerwistów armii czynnej, należących do uruchomionego korpusu, będzie mógł minister powołać pod broń na dni 12, a rezerwistów armii terytoryalnej na 10 dni. Ustawa postanawia wyraźnie, że minister może zmobilizować tylko jeden z zachodnich lub południowych korpusów.

Projekt gen. Boulangera musiał oczywiście zwrócić na siebie uwagę rządu niemieckiego. Dowodem tego są następujące słowa *Norddeutsche Allgemeine Ztg.*:

„Chociaż próba mobilizacyi odbędzie się dopiero w październiku, sama jej zapowiedź zacznie jednak o wiele wcześniej oddziaływać na francuskie koła wojskowe. Skoro bowiem dopiero w ostatniej chwili zostanie postanowionem, który korpus otrzyma rozkaz mobilizacyi, to jakkolwiek dotyka to tylko formacyi w zachodniej i południowej części kraju, należy przecież przypuścić, że wszystkie komendy korpuśne zawczasu tak się urządzą, iżby każdy korpus mógł natychmiast stanąć na stopie wojennej, jeżeliby z nim właśnie chciano odbyć tę próbę. Korpusy, stojące w północno-zachodniej stronie i w Paryżu mają zresztą przewagę nad innemi pod względem ciągłego pogotowia. Zatwierdzony przez p. Grévy projekt ma zatem bezporównania większe znaczenie, niżby się zdawało na pierwszy rzut oka.“

Nieporozumienia między p. Dauphin, ministrem skarbu, a komisyą budżetową Izby deputowanych nie będą miały, jak się zdaje, żadnych niemiłych dla gabinetu następstw. Komisya budżetowa zażądała od gabinetu tak znacznej redukcyi wydatków, iż minister skarbu musiał wręcz odmówić temu żądaniu, oświadczając zarazem, że poda się do dymisyi, gdyby jego koledzy przychylili się do zapatrywań komisyi. Wskutek tego oświadczenia uwiadomił pan Goblet prezesa komisyi, że gabinet, zmniejszywszy budżet wydatków na rok przyszły o 13 milionów franków w porównaniu z wydatkami na rok bieżący, nie może zgodzić się na większe oszczędności. Rząd odstąpił na życzenie komisyi od zamiaru założenia osobnego funduszu żelaznego, przez co odpadła potrzeba nowego wydatku w wysokości 8 milionów, nie może on jednak zrzec się projektu zaprowadzenia nowego podatku od ruchomości, który powinien przynieść 27 milionów rocznie. Wyłożywszy w ten sposób poglądy gabinetu, oznajmił p. Goblet prezesowi komisyi, że gabinet gotów jest badać szczegółowo wszystkie uchwalone przez komisyę projekta.

Ta odpowiedź prezesa gabinetu wywołała w komisyi ożywioną rozprawę. Dep. Pelletan wniósł, ażeby komisya, nie mogąc uzyskać od rządu niezbędnych ustępstw, zażądała wskazówek od Izby. Wniosek ten odrzucono i komisya postanowiła zaprosić prezesa gabinetu, ażeby wraz z nią badał poszczególne wnioski jej członków.

Przed kilku dniami otrzymał *Times* wielce ciekawą wiadomość, która — jeśli tylko jest prawdziwą — rzuca charakterystyczne światło na stosunek państw naddunajskich do Rosyi. Dziennik ten donosi że Serbia i Rumunia udały się do rządu rosyjskiego z zażaleniem na postępowanie reprezentantów Rosyi w obu tych państwach. Powodem tego kroku miały być zbyt serdeczne stosunki, jakie pp. Hitrowo i Persiani utrzymywali w Rumunii i Serbii z antidynastycznemi stronnictwami. *Times* zapewnia że oba rządy zamierzały zrazu wysłać do Petersburga bardzo energiczną notę, i że tylko interwencya Austro-Węgier nadała tej sprawie mniejsze rozmiary.

W sprawie polemiki *Nordd. Allg. Ztg.* co do rosyjsko-austryackiej umowy obiega w Petersburgu pogłoska, jakoby Ignatiew miał oświadczyć, iż rokowania między Austryą i Rosyą w samej rzeczy istniały. Utrzymuje atoli Ignatiew, że w myśl zawartej umowy, Austrya upoważnioną była do okupacyi Bośnii i Hercegowiny jedynie w razie zajęcia Konstantynopola przez Rosyan. Prasa rosyjska znowu domaga się, aby dyplomacya rosyjska, na przykład Nowikow, przemówiła w celu wyjaśnienia sprawy.

P. Nelidow otrzymał nareszcie w przeszłą sobotę posłuchanie u sułtana. O czem na tej audyencyi mówiono, nie wie dotychczas nikt z wyjątkiem najwyższych sfer urzędowych. Do dzienników zagranicznych donoszą w ogólnikowej formie, że padyszach i poseł rosyjski zgadzają się zupełnie w poglądach na sprawy bułgarskie. Tajemnica, okrywająca dotychczas akcyę dyplomatyczną między Petersburgiem i Konstantynopolem, rozwieje się prawdopodobnie niezadługo, gdyż Sobranie bułgarskie zbierze się natychmiast po powrocie regentów do Sofii. Regenci bawią obecnie w Sylistryi, a ztamtąd udadzą się na Tyrnowę z powrotem do stolicy. Skoro tylko Sobranie się zbierze, regencya zażąda uchwały, przedłużającej jej władzę. Wobec takiego wniosku będzie musiała równie Rosya jak i Wysoka Porta zająć wyraźne stanowisko.

Kronika.

Kraków, 11 maja.

„Wianki“ urządzi w roku bieżącym zawiązany wczoraj komitet obywatelski. Liczne grono osób zebrało się wczoraj o godzinie szóstej w sali Towarzystwa muzycznego dla obrad nad obchodem, który w tym roku wypadnie podczas pobytu w Krakowie arcyksięcia Rudolfa. W dyskusyi ogólnej, wobec zawiadomienia Towarzystwa muzycznego, iż nie może ono zajmować się urządzaniem „wianków“ ani teraz, ani w latach następnych, zebrani uchwalili zawiązać komitet stały, którego zadaniem będzie nie dać upaść tej pięknej, starodawnej narodowej uroczystości. W tym celu wystosowaną zostanie z komitetu odezwa do publiczności, z prośbą o współudział w utrwaleniu obchodów. Zebrani wybrali prezesem Sobiesława hr. Mieroszowskiego, jego zastępcą profesora Gadomskiego, sekretarzem p. Bałabana. Dokonano również podziału na komisye: gospodarczą przewodniczący p. Skirliński; artystyczną, przewodniczący p. Gadomski i skarbową przewodniczący dr. Kazimierz Grabowski. Jak w latach ubiegłych, komitet otrzymał upoważnienie władzy do zbierania w mieście składek, a oprócz życzliwych obywateli do kwestowania mają być zaproszone i damy.

Komisya, złożona z II wiceprezydenta miasta dra Schmidta, radcy miejskiego dra Domańskiego, naczelnika Eminowicza, dyrektora budownictwa Niedziałkowskiego, z reprezentanta dyrekcyi poczt i telegrafów, inżyniera starostwa Sarego, i przedstawiciela firmy Siemens et Halske w Berlinie, uchwaliła na dzisiejszem rannem posiedzeniu, w sali obrad magistratu odbytem, powiększyć sieć telegraficzną straży pożarnej miejskiej o 12 stacyj telefonicznych, 40 automatów ogniowych i aparat przenośny, w wozie rekwizytowym straży pożarnej umieszczony, zapomocą którego możnaby po połączeniu drutów z automatem utworzyć telegraficzną komunikacyę między strażnicą pożarną a miejscem pożaru.

† **Franciszek Stefczyk**, sekretarz Rady powiatowej krakowskiej, wzorowy urzędnik autonomiczny, żarliwy patryota i człowiek zacnego charakteru — zmarł dziś w 60 roku życia. Zmarły był autorem kilku z gruntowną znajomością rzeczy napisanych rozpraw treści ekonomicznej oraz z dziedziny krajowej statystyki. Pracowitością i przymiotami charakteru wzbudzał poszanowanie zwierzchników i miłość kolegów. Pokój jego popiołom!

Obywatelstwo austryackie otrzymał dotychczas poddany rosyjski p. Antoni Michałowski, majster szewski. Przy złożeniu w starostwie przysięgi złożył p. Michałowski kwotę 5 złr. dla ubogich miejscowych.

P. Karol Szurek, radca sądu krajowego, do komitetu zjazdu prawników nie był proponowanym, to też wybranym być nie mógł i nie został, chociaż o wyborze tym mylnie dwa pisma miejscowe doniosły.

Prof. dr. Karliński, dyrektor obserwatoryum astronomicznego uniwersytetu Jagiellońskiego, obchodził w niedzielę 25-letnią rocznicę pracy w swoim zawodzie. Jubilatowi po nabożeństwie u OO. Jezuitów odprawionem, wręczono w sali obserwatoryum upominki i wyrażono liczne życzenia dalszej pomyślności.

Ślub. Dziś o godz. 8 rano odbył się w kościele ks. Pijarów, wobec ścisłego grona rodziny i świadków, ślub posła Tadeusza Romanowicza, redaktora *Nowej Reformy*, z panną Maryą Nawrocką, Rzeszowianką. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił rektor ks. Pijarów, ks. Adam Słotwiński.

Poświęcenie nowego magazynu towarów bławatnych, założonego w Sukienni ach pod liczbą sklepu 24 przez p. Kazimierza Niesiołowskiego, znanego publiczności długie lata dysponenta zwiniętej niedawno firmy p. Antoniego Czernego, odbyło się wczoraj. Magazyn poświęcił ks. Stanisław Załęski, wobec kilku zaproszonych osób. Na szczere życzenia powodzenia zasługuje właściciel nowego magazynu, gdyż oprócz doskonałej znajomości zawodu, wnosi długoletnią praktykę w rzetelnej i powszechnem uznaniem otaczanej firmie.

Z teatru. W przejeździe na nowe swe stanowisko do Pragi wystąpił w dniu wczorajszym z koncertem p. Władysław Floryański. Publiczność nasza, znająca od lat kilku p. Floryańskiego z jego występów w operetce lwowskiej, w której składzie był on jedną z najwybitniejszych sił, tłumnie pospieszyła pożegnać utalentowanego śpiewaka. Program koncertu, ułożony zajmująco, składał się z dwóch aryj operowych większych Halévy'ego i Moniuszki, oraz trzech drobniejszych operetkowych. — W wykonaniu pierwszego ustępu programu, mianowicie aryi z „Żydówki“ czuć się dawało początkowo w głosie śpiewaka pewne zmęczenie, dające się usprawiedliwić świeżo odbytą podróżą, w następnych głos powrócił do swej właściwej siły i giętkości. Arya z „Hrabiny“ wypadła ze wszech miar poprawnie i zadowalająco. Tenorowy głos p. Floryańskiego nadzwyczaj dźwięczny i miły w brzmieniu, odznacza się rzadką czystością intonacyi i pełnią, zwłaszcza w tonach średnich skali, w których p. Floryański imponuje siłą i pewnością i zdradza znaczną rutynę śpiewacką. W tonach niskich czuć miejscami pewne drżenie głosu, w wysokich czasami ozwie się falset, są to jednak okoliczności zawisłe od naturalnych warunków głosu śpiewaka. Powszechnie bardzo się podobała serenada Masseneta, którą też koncertant na ogólne żądanie powtórzyć był zmuszony. Wykonanie dwu ostatnich ustępów programu, mianowicie aryi z „Barona cygańskiego“, oraz aryi z najnowszej operetki „Don Cezar“ Dellingera, które p. Floryański odśpiewał w odpowiednich kostyumach przy zastosowaniu gry i efektów scenicznych było bardzo przyjemnem urozmaiceniem programu. O ile z jednej strony, jako śpiewak operowy p. Floryański, aby osięgnąć wymagany na większej scenie stopień szkoły i rutyny, będzie zmuszony dla ostatecznego wykształcenia naturalnych warunków swego głosu oddać się jeszcze ścisłym studyom, o tyle z drugiej strony, jako śpiewak operetkowy czyni zadość najwygórowańszym wymaganiom i z prawdziwym żalem konstatujemy ubytek tak pożądanej i użytecznej siły w niezbyt zasobnym personalu operetki lwowskiej.

Uzupełnieniem wieczoru było przedstawienie wesołej dwuaktowej komedyi francuskiej „Pożycz mi swej żony“. W przygotowaniu tejże znać było pośpiech, będący chroniczną chorobą naszego repertuarzu. Całość ratowało staranne wykonanie dwu poszczególnych ról, mianowicie Rabastoula w oryginalnej i typowej kreacyi p. Rygiera, tudzież Gontrana w pełnej swobody grze p. Lubicza. *wp.*

W sobotę wystąpi w teatrze z koncertem skrzypek p. Salo Bau, wychowaniec konserwatoryum wiedeńskiego, obdarzony złotym medalem, jeden z pierwszorzędnych skrzypków dzisiejszych. Dla uzupełnienia wieczoru odegraną zostanie komedya pp. Bayarda i de Vailly p. t. „Mąż na wsi“.

P. Wincenty Rapacki rozpoczyna z dniem 15 bm. szereg gościnnych występów na naszej scenie. Wiadomość tę powitają zwolennicy teatru i wielbiciele talentu znakomitego artysty z prawdziwą przy

jemnością, pobyt bowiem pożądanego gościa przyczyni się również do uświetnienia repertuaru utworami głębszej wartości. W końcu wystąpi p. Rapacki w jednej z najlepszych swych ról w komedyi Sardou „Safanduły.“

Lwów, 10 maja. (*Koresp. N. Refor.*) Dzisiaj obradowała miejska Rada zdrowia pod przewodnictwem prezydenta p. Mochnackiego nad ofertą niejakiego p. Wszelaczyńskiego, który podejmuje się dostarczać miastu rodzaj „torfu“, jako wybornego środka desinfekcyjnego, który bardzo dobrze ma zastąpić różne masy odwaniające. P. Wszelaczyński, który w różnych miastach niemieckich miał z powodzeniem to przedsiębiorstwo prowadzić, miał również wnieść ofertę do Wydziału krajowego, aby tym torfem opalano szpitale.

Onegdaj miała się odbyć w magistracie licytacya robót pokrycia Pełtwi wzdłuż Wałów Hetmańskich, ze względu jednak, że tylko dwóch oferentów się zgłosiło, magistrat naznaczył drugi termin licytacyjny.

Z powodu przybycia następcy tronu do Lwowa musi być część od mostu św. Michała do Hotelu angielskiego do końca czerwca ukończoną.

„Teatr letni“, który był przedmiotem tak wielkiej wrzawy w zeszłym tygodniu, prawdopodobnie w tym roku nie uprzyjemni pobytu przykutym obowiązkami do murów lwowskich mieszkańcom. Zanim plany przebędą alembik urzędu budowniczego, a następnie oglądziny rządnych komisyj, już nie wiem nawet, czy nie i zatwierdzenia namiestnictwa, krótkie nasze lato przeminie niepostrzeżenie. Dlatego dyrekcya zapewne w przewidywaniu tych konsekwencyj spóźnionego swego podania wysłała już p. Walewskiego do Krynicy celem traktowania z zarządem o wynajęcie tamtejszego teatru na sezon kąpielowy dla dramatu gdyż operetka wyjeżdża, jak wiadomo, do Krakowa. Nie chciałbym prorokować, ale zdaje się, że brak pp. Skalskich i Floryańskiego nie wróży dobrze powodzeniem operetki w Krakowie, jak to w poprzednich latach się działo. Najlepszym dowodem, co znaczy brak takich sił jak wymienieni, jest fiasco nowo wystawionej operetki „Kapelan“, która w Wiedniu miała wielkie powodzenie.

Sprawa teatru letniego ściśle została związaną ze sprawą cyrku Sidolego, który ostatnim razem, przybywszy do Lwowa z lichą garderobą i długami, wyjechał, jak zapewniają, z 20 000 złr. czystego zysku. Oczywiście, że publiczność lwowska podobała się p. Sidolemu — i dlatego wniósł obecnie prośbę o pozwolenie wybudowania cyrku na placu „Castrum“, ofiarując miastu zapłacić 2000 złr. za kilku tygodni pobytu i jedno przedstawienie dla ubogich. Magistrat załatwił prośbę odmownie, sekcya jednak III. zgodziła się na pozwolenie jednakowoż za zapłatą 3000 złr. Sekcya finansowa t. j. druga, która właśnie mieć powinna na względzie dochody, nie zapatrywała się z tak ciasnego stanowiska, lecz brała na uwagę, że cyrk czyniłby wielką konkurencyę teatrowi letniemu, któremu reprezentacya chce ile możności dopomódz ze względu na dość smutną egzystencyę teatru. Zanosi się więc na wielką dyskusyę na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej na temat: czy cyrk ma być we Lwowie lub nie. Prawdopodobnie 3000 złr. zwyciężą, chociaż kompetentni zapewniają, że nawet 4000 złr. p. Sidoli chętnie zapłaci, — byle mu odstąpiono plac „Castrum“.

Składki. Ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego na wykupno ziemi polskiej w Poznaniu 3 złr. 50 ct. od polskich dziewczynek.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 maja: Sallo Bau, skrzypek z konserwatoryum wiedeńskiego, obdarzony dyplomem i złotym medalem, wystąpi z następującym programem: 1) Koncert Mendelsohna, 2) Fantazya z Carmen, Sarassatego, 3) Polonez a dur Wieniawskiego, prócz tego: „Mąż na wsi“, komedya w 3 aktach pp. Bayard i Jules de Vailly z p. Lubiczem w roli tytułowej.

W niedzielę 15 maja: Pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Safanduły“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

Lista sędziów

krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Grupa 12. Środki pożywienia: Grosse Juliusz, Wenzl Konrad, Goetz Jan, John Hugo, Kołodziejski Walery, dr Jordan Henryk, dr. Kwaśnicki August, Josefsthal, Wąsowicz Dunin Mieczysław, Kiselka Karol, Gross ze Lwowa, Gross z Biały, Mikolasz Juliusz, Baczewski Józef.

Grupa 13. Tkaniny i odzież: Bańkowski, Czerny Antoni, Filipkiewicz Ludwik, Goldman-Złotowski Izydor Gülcher Oskar, Popowicz Franciszek, Jaworska, Wieczorkowski, Früauff, Strzygowski Franciszek, Engel Juliusz, Wallach Jan, Welczowski Apolinary, Zamojska, Stelcer, Kneé Marya, Narbut Paweł, Kowalski Tomasz, Marschal Franciszek, Dąbrowski Wincenty, Niemczynowski Stanisław, Grodziński Ksawery, Towarek, Rybak Katarzyna.

Grupa 14. Skóry i wyroby ze skór: Czapczyński Piotr, Dłużyński, Szklarski, Szwede Ludwik, Jachimski, Zieliński Jan, Wurm Ignacy, Spozarski, Czernicki Józef, Walichiewicz Michał.

Grupa 15. Wyroby z materyałów szlachetnych: Glikseli Władysław, Badowski, Hakowski, Jarocki Józef, Lepszy, Lewkowicz, hr Przeździecki Konstanty, Wojciechowski, Pryliński Tomasz, Nadwodzki, Zaremba Karol.

Grupa 16. Wyroby galanteryjne: Barabasz Stanisław, Holzmüller Adolf, Kudasiewicz, Müller Henryk, Neuzil Franciszek, Daniszewski, Getritz Aleksander.

Grupa 17. Papier i wyroby z papieru: Czaykowski. Esterreicher Karol, Fiszer Władysław, Friedlein Józef, Getritz Aleksander, Giżycki Franciszek, hr. Przeździecki Konstanty, Wierzbicki Ludwik.

Grupa 18. Drukarstwo i technika reprodukcyjna: Bartynowski Władysław, Kołaczkowski Julian, Marcoin Ludwik, Olszyński Marcin, hr. Tyszkiewicz Benedykt, Eder Józef Wdowiszewski Jan, Barabasz Stanisław, Zaremba Karol, Wierzbicki Ludwik.

(C. d. n.).

Program zjazdu prawników i ekonomistów polskich.

I Zjazd prawników i ekonomistów polskich odbędzie się w Krakowie dnia 9 i 10 września 1887 roku.

II. Celem zjazdu będzie poruszyć te pytania z dziedziny umiejętności prawnych i politycznych, które wymagają zbiorowego omówienia, aby podnieść poziom umiejętnego wykształcenia, usunąć trudności praktyczne, obmyśleć środki zaradcze w granicach możności, wreszcie ułatwić zawiązanie osobistej znajomości przez zbliżenie się i swobodną wymianę myśli między prawnikami polskimi.

III. Zjazdem kieruje Komitet złożony z 12 członków w Krakowie zamieszkałych i przez grono prawników wybranych. Komitet przybrać może do pomocy inne osoby według uznania własnego.

IV Dnia 8 września po przybyciu gości, o których pomieszczenie starać się będzie Komitet, a względnie wyznaczona z jego łona komisya kwaterunkowa, odbędzie się wieczorek w ogrodzie strzeleckim o godz. 7 celem wzajemnego poznania.

V. W dniu 9 września b. r. po uroczystem nabożeństwie o godzinie wpół do dziewiątej w kościele OO. Franciszkanów, odbędzie się o godzinie 9 w sali posiedzeń Rady miejskiej uroczyste otwarcie zjazdu, który zagai przewodniczący Komitetu. Pierwszą czynnością zjazdu będzie wybór przewodniczącego, 2 zastępców i 3 sekretarzy. Zgromadzenie uchwali, czy ma się odbyć podział zjazdu na sekcye.

VI. Po posiedzeniu nastąpi zbiorowe zwiedzenie wystawy krajowej.

VII. Po południu tegoż dnia o godz. 4 odbędzie się drugie posiedzenie zjazdu, na którem dyskutowane będą kwestye ogólne i odnoszące się do historyi prawa polskiego.

VIII. Dnia 10 o godz. 9 odbędzie się posiedzenie trzecie, którego przedmiotem będą poruszane pytania z dziedziny prawa pozytywnego.

IX. Po południu tego samego dnia o godz. 3 odbędzie się ostatnie posiedzenie zjazdu, poświęcone rozprawom ekonomicznym. Po wyborze Komitetu zjazdowego, mającego przygotować dalsze zjazdy, nastąpi zamknięcie pierwszego zjazdu.

X. O godzinie siódmej wspólny wieczorek pożegnalny.

XI. W niedzielę dnia 10 września b. r. odbędzie się wspólna wycieczka do Wieliczki i wspólne zwiedzanie pamiątek krakowskich.

Każdy uczestnik zjazdu zgłosi się, podając dokładny adres, do Komitetu na ręce dra Franciszka Kasparka zamieszkałego w Krakowie pod l. 36 Rynek główny i złoży na koszt zjazdu kwotę 2 złr. Złożenie tej kwoty daje prawo tylko do uczestnictwa w obradach zjazdu. Za wieczorki wspólne, wycieczkę do Wieliczki i zwiedzanie wystawy osobna opłata będzie złożoną, której wysokość w czasie zjazdu do wiadomości każdego z uczestników będzie podaną.

Zgłoszenia do udziału w zjeździe najpóźniej mają być przesłane do dnia 15-go sierpnia 1887-go roku.

Kto pragnie zgłosić temat na zjazd, winien to uczynić najdalej do 15 lipca 1887.

Tematy mają zawierać ścisłe sformułowanie uchwał proponowanych i treściwe ich uzasadnienie. Referaty drukowane zawczasu uczestnikom zjazdu będą rozdane.

Dotychczas zgłoszono następujące tematy: dr. Kasparek „O potrzebie troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego i środkach do tego celu zmierzających“; dr. Dembiński „Wpływ literatury włoskiej na polskie piśmiennictwo polityczne XVI wieku“; dr. Kleczyński „O zasadach organizacyi samorządu“; dr. Krzymuski „O jawności w procesie karnym“; dr. Fierich Maurycy „O granicach swobodnej teoryi dowodowej w procesie cywilnym“; dr. Milewski Józef „Reforma prawa spadkowego dla własności ziemskiej“.

Każdy uczestnik zjazdu tylko jeden referat przez siebie zgłoszony może przedstawić zjazdowi. Porządek ich oznaczy Komitet nie uwłaczając uchwale zgromadzenia. Komitet trzymać się będzie zasady, aby tematy odnosiły się do wszystkich trzech działów naukowych (historycznego, pozytywnego i ekonomicznego), i aby się tak miejscowi jak i zamiejscowi uczestnicy uwzględnienie znaleźli.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= *Sylwan*, organ Towarzystwa leśnego galicyjskiego za miesiąc maj r. b. opuścił już prasę i zawiera następujące przedmioty: (E. Hołowkiewicz) Wędrówki po kraju. Towarzystwo zaprowadzenia lasów (z *Gazety rolniczej*). (W. Tyniecki) Drzewo skrzypców starowłoskich. (M. Kożesnik). Poprawna metoda sadzenia w dołki (z tabl.). (Z Gawarecki) Łubin i leśnictwo (ciąg dalszy). Próby kiełkowania. (H. St) Przypomnienia gospodarcze na maj. Czynności wydziału Towarzystwa leśnego: Protokół obrad z dnia 10 marca b r. Sprawozdanie z poufnego zebrania leśników 15 lutego. Wiadomości literackie: dr. E. Burzyński: Ustawa lasowa i łowiecka. Wiadomości bieżące. Nowi członkowie czynni Towarzystwa. Nekrologia. Omyłki druku.

Bibliografia. (Książki dla ludu).

— Antoszka: Prawdziwa historya o Szymku parobku i Zofce Pawelcównej. Warszawa 1887.

— Chmielewski Józef: Prawidła wychowania domowego. Kilka uwag dla rodziców. Wadowice 1887.

— Merunowicz Teofil: Nad czem nasi posłowie w sejmie radzili w roku 1886—87. Lwów 1887.

— Krystyna: Zgryzota żołnierza. (Wyd. lud. Parasiewicza). Lwów 1887.

— Krzemień Michał: Pamiętnik służącego. Warszawa 1887.

— Łubieński Józ.: Fizyka dla uczącej się czeladzi. Warszawa 1887.

— Morzycka Faustyna: Kuźma Jeż, opowiadanie z dawnych czasów. (Skrócone z powieści T. T. Jeża, za upoważnieniem autora). Warsz. 1886.

— Tatomir Łucyan: O królu polskim Kazimierzu Wielkim. (Wyd. Macierzy książ. 32). Lwów 1887.

— Zielczak Józ.: Co robić, ażeby być zdrowym i długo żyć. Warsz. 1887.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie odbyło dn. 29 z. m. pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. Kraffta kwartalne walne zgromadzenie, na którem dyrektor tegoż ks. Leon Pastor zdawał sprawę z toku czynności i interesów za I kwartał 1887 r. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące daty:

Przędziwa wyrobiono 90 cetn. 18 ft. cłowych za łączną kwotę 1948 złr 94 ct.; za dostawione z tego przędziwa towary otrzymali powroźnicy 1857 złr. 59 ct., sprzedano zaś stronom towarów powroźniczych za 3580 złr. 86 ct., zaś wyrobów sieciarskich za 167 złr. 76 ct. Przychód kasowy był 3760 złr. 54 ct., zaś rozchód 3728 złr. 13 ct., czyli ogólny obrót kasowy wynosił w I kwartale 1887 r. 7488 złr. 67 ct.

Bilans zaś Towarzystwa przedstawia się następnie: A) Stan czynny: Towary w magazynie 1770·85, dłużnicy 2022 89, robotnicy 619·07, ruchomości 152·38, urządzenie warstatu 217·30, budowa szopy 147·42, kasa 3241 — razem 4962·32.

B) Stan bierny: Udziały 217 86, fundusz rezerwowy 300·99, odsetki 21·56, wierzyciele 3471·80, koszta procesów 13·64, przewyżka w stanie czynnym 936 47 — razem 4962 32. Rachunek strat i zysków wykazuje czysty zysk 447 złr. 68 ct.

Z tego zestawienia okazuje się, że w kwartale ubiegłym Towarzystwo powroźnicze nader świetnie się rozwinęło, chociaż może nigdy nie miało tyle przeciwieństw do zwalczenia, jak w tym okresie czasu, szczególnie że z dniem 14 lutego br. weszła w życie nowa spółka, złożona z trzech przeciwników Towarzystwa, którzy niemałą różnemi sposobami starają się wytworzyć konkurencyę.

Drugim ważnym przedmiotem walnego zgromadzenia był podany przez ks. Leona Pastora projekt założenia kasy dla chorych członków Towarzystwa powroźniczego, którzy w czasie choroby skazani są na głód i nędzę. Ks. dyrektor oświadczył, że na pierwszy zawiązek tej szlachetnej instytucyi ofiarowali pp. Wł. Janicki, notaryusz i M. Swiechowski, aptekarz po 20 złr, które to oświadczenie walne zgromadzenie z wdzięcznością do wiadomości przyjęło. Rada nadzorcza zaś corocznie rzeczony fundusz gotowa zasilać przydzielaniem do niego pewnej części czystego zysku; obecni zaś członkowie uchwalili znaczną większością głosów wpłacać na fundusz kasy chorych 1 prct. od zarobionych za dostawione do Towarzystwa materyały pieniędzy. Jest więc nadzieja, że instytucya ta szlachetna wkrótce wejdzie w życie i stanie się osłodą w najcięższej życia chwili, jaką jest bezsprzecznie dla rzemieślnika choroba.

Trzecim ważnym przedmiotem narad było obesłanie wystawy w Krakowie. Po oświadczeniu dyrektora, że o subwencyę na ten cel poczynił u Wydziału kraj. potrzebne kroki, że komisya krajowa dla przemysłu zaprosiła Towarzystwo do udziału w wystawie, ofiarując mu bezpłatne miejsce w wystawić się mającym pawilonie, że wreszcie Rada powiatowa uchwaliła na ten cel Towarzystwu zapomogę w kwocie 30 złr. walne zgromadzenie uchwaliło wziąć udział w rzeczonej wystawie.

Oto główne przedmioty obrad walnego zgromadzenia, odbytego dn. 29 kwietnia. Na zakończenie dyrekcya wnosi gorącą prośbę do wszystkich, którym dobro podniesienia przemysłu w kraju leży na sercu, by nie dali upaść Towarzystwu powroźniczemu, ale je wszelkiemi wspierali siłami. Dyrekcya natomiast czuwa nieustannie, by Towarzystwo rzetelnie obsługiwało odbiorców, jeżeli zaś tu i owdzie nie może odpowiedzieć w zupełności słusznym wymogom, prosi o pobłażliwość, gdyż gdzie lata składały się na zdemoralizowanie rzemieślnika, tam znowu lat potrzeba, by zestarzałe zeń wykorzenić wady i przyuczyć go do rzetelności i uczciwości.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 16 bm. wejdzie w życie w Nowej Grobli (powiat jarosławski) urząd pocztowy na dworcu kolejowym tegoż nazwiska, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i pobrań pocztowych, nie przekraczających kwoty 300 złr., przytem będzie pełnił funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Urząd ten połączonym będzie pociągami kolejowymi, kursującymi między Jarosławiem i Sokalem.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Nowa Grobla, Suchawola, Czerniawka i Bihale.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 12 maja. (Biuletyn meteorologiczny). Najniższe ciśnienie atmosferyczne między 745 a 750 mm. jest w rosyjskich prowincyach nadbałtyckich; — najwyższe ciśnienie między 775 a 770 mm. jest na Atlantyku, w północno-zachodniej stronie od Szkocyi. Drugie *najniższe ciśnienie* jest w krajach nad zatoką lyońską.

Wiatr *północno-zachodni*; — niebo zmiennie zachmurzone; — miejscami deszcze; — chłodno; — nie zapowiada się żadna znaczniejsza zmiana.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 12 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się rozprawa nad etatem uniwersytetów. P. Luzatto przemawiał za utworzeniem włoskiego uniwersytetu w Tryjeście. P. Pscheiden oświadczył, iż kościół nie może się nigdy wyrzec prawa do wywierania swego wpływu na szkołę. P. Menger ganił usiłowanie rządu, skierowane do utrudnienia frekwencyi na uniwersytety, oświadczył, że usunięcie dwustopniowości w szkołach średnich jest pożądanem, wykazywał trudność w wyuczeniu się języków słowiańskich w szkołach niemieckich, roztrząsał różne pożądane reformy na wydziałach medycznym i prawniczym.

Podczas swych wywodów wyraził mowca swe ubolewanie nad tem, że naród niemiecki w Austryi wśród najcięższych walk jest opuszczony przez swych książąt kościoła. Za ten zarzut otrzymał od przewodniczącego wezwanie do porządku.

Minister oświaty dr. Gautsch, przemawiając potem, oświadczył, że zamierzone reformy w dziedzinie szkolnictwa skierowane są wprawdzie ku temu, aby usunąć przepełnienie zakładów naukowych, ale nie ku temu, aby utrudniać korzystanie z nauki. Co do gimnazyów w metodzie udzielania języków klasycznych a nowożytnych zachodzi wielka różnica. Co do studyów prawniczych wiele życzeń p. Mengera zgadza się z intencyami ministerstwa. Stosunki na wydziale medycznym w Wiedniu nie są bynajmniej opłakane, ale kłopotliwe. Ale gdyby państwo dostarczyło miejsca dla 2600 uczniów, to i tak zabrakłoby materyału. Ministerstwo pragnie działać nietylko negatywnie, lecz także pozytywnie; mimo to nie będzie można uniknąć pewnego ograniczania. Rząd przeprowadzi reformy z uwzględnieniem stanu umiejętności i znaczenia uniwersytetów. (Oklaski z prawicy.)

Po tem przemówieniu ministra uchwalono zamknięcie dyskusyi.

Generalny mowca strony przeciwnej, p. Beer, oświadczył się przeciw przeniesieniu nauk przyrodniczych wyłącznie do gimnazyów wyższych i przeciw dodaniu dziewiątego roku w gimnazyach; zalecał ostrożność przy reformowaniu wydziału prawniczego, który w Austryi szczyci się takiemi zaletami, iż w Niemczech dopiero się starają, aby je osiągnąć; żądał zachowania zasłużonej sławy szkół medycznych.

Poczem przyjęto pozycyę o uniwersytetach.

Następnie p. Schoenerer z towarzyszami zainterpelował rząd o śledztwo dyscyplinarne, wytoczone studentom uniwersytetu w Wiedniu za list wysłany do p. Tomaszczuka. Przyszłe posiedzenie dziś.

Wiedeń, 12 maja. Wczoraj wieczorem kilkuset uczniów uniwersyteckich wyprawiło demonstracyę przed mieszkaniem profesora Maasena. Policya rozprószyła ich i uwięziła pięciu.

Dziś przerwano wszystkie wykłady na wydziale prawniczym. Gdyby demonstracye jeszcze się powtórzyły, wówczas nastąpiłoby zamknięcie fakultetu jurydycznego.

Wiedeń, 12 maja. Deputacya studentów uniwersytetu uwiadomiła rektora, że studenci postanowili unikać demonstracyj i własnemi siłami utrzymać porządek na uniwersytecie.

Lublana, 12 maja Wczoraj przed południem wybuchł pożar w rafineryi saletry, należącej do fabryki prochu w Stein. Po kilku godzinach udało się usiłowaniom miejscowej straży pożarnej i sąsiednich pożar zlokalizować. Z ludzi nikt nie zginął.

Berlin, 12 maja. *Biuro Wolffa* zaręcza ze źródła jaknajpewniejszego, że rząd wcale nie myśli o ustawie, niedopuszczającej do Niemiec obcego zboża.

Parlament przekazał projekt do ustawy o podatku od spirytusu komisyi z dwudziestu ośmiu członków.

Paryż, 12 maja. Prezydent ministrów Goblet wczoraj w komisyi budżetowej mówił znowu o dawniejszych propozycyach, odnoszących się do oszczędności, atoli oświadczył, iż rząd gotów jest wspólnie z komisyą zbadać, czy oszczędzenie da się jeszcze więcej rozszerzyć.

Po jego oddaleniu się komisya orzekła przy głosowaniu 25 głosami przeciw 5, że proponowane oszczędności nie są dostateczne i wezwała rząd, aby postawił nowe wnioski.

Paryż, 12 maja. Wczorajsza uchwała komisyi budżetowej uchodzi tu za zupełne zerwanie komisyi z rządem. Dzienniki sądzą, że przesilenie ministeryalne jest prawdopodobne.

Florencya, 12 maja. Król i królewicz przybyli tu wczoraj w południe. Królowa miała przybyć wieczorem.

Barcelona, 12 maja. Otwarcie wystawy powszechnej odroczone do 8 maja roku przyszłego.

Petersburg, 12 maja. *St. Petersburg Ztg.* donosi. że obrady granicznej komisyi afgańskiej potrwają *dłużej*, ponieważ angielscy członkowie komisyi oczekują nowych instrukcyj.

Sofia, 12 maja. Termin sobrania jeszcze nieoznaczony. Prawdopodobnie zwołane będzie sobranie wielkie.

Doniesienia niektórych dzienników o jakichś nieporozumieniach między niektórymi ministrami a regencyą nie mają żadnej podstawy.

Belgrad, 12 maja. Królowa z królewiczem odjechała dziś rano osobnym parowcem do Turn-Seweryn, skąd dalej uda się koleją żelazną. Król i ministrowie odprowadzili królowę do portu.

Bukareszt, 12 maja. Królowa serbska przybędzie tu w piątek incognito na dwudniowy pobyt.

Krąży tu pogłoska, że się zanosi na zmiany w gabinecie. Bratiano ma zatrzymać prezydenturę gabinetu, ale bez żadnej specyalnej teki, Radu Mihai ma objąć sprawy wewnętrzne, Aurelianu roboty publiczne, a Gheorghian rolnictwo.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 maja 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	35
Zjednoczony dług w srebrze	82	30
Austryacka renta złota	111	95
5% austryacka renta (marcowa)	97	05
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	280	30
Londyn	127	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	05
Dukaty austryackie	5	96
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	30

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte co dziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

Kraków, dnia 12/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	111 25	112 25
Marki niemieckie 100 mar	62 20	62 60
20to frankówka złota	10 [illegible]	10 11
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	94 50	95 [illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% Obligi komunalne	[illegible]	[illegible]
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% Obligi komunalne	[illegible]	[illegible]
I Kom.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
II. Ser.	[illegible]	[illegible]
Banku hip.	[illegible]	[illegible]
z prem. 10%	[illegible]	[illegible]
zwr. na 40 lat	[illegible]	[illegible]
zast. Król. Pol. za rubl. 100	[illegible]	[illegible]
likwid.	[illegible]	[illegible]

Lwów, dnia 11/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. na złr. 100	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Banku krajow.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka kraj. galic.	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemn. galic. za n. złr. 100	[illegible]	[illegible]
Pożyczka kraj. galic.	[illegible]	[illegible]
Oblig. komun. Banku kraj. na złr. 100	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 11/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 75	101 25
4% Listy likwidacyjne 100	94 —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	[illegible]	[illegible]
II.	[illegible]	[illegible]
III.	[illegible]	[illegible]
IV.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń, dnia 11/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	[illegible]	[illegible]
srebrna	[illegible]	[illegible]
złota	[illegible]	[illegible]
pap. nowa	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	[illegible]	[illegible]
1860 500	[illegible]	[illegible]
1860 100	[illegible]	[illegible]
1864 100	[illegible]	[illegible]
1864 50	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% papierowa	[illegible]	[illegible]
6% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10%	[illegible]	[illegible]
5% Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Losy Cisowskie (Theiss-Reg.)	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% eso. Galicyi za 100 m. k.	104 70	105 40
5% " " 10% Bukow. 100	104 25	105 —
5% " " 7% Siedm. 100	104 70	105 30
5% " " 7% Węgier. 100	[illegible]	[illegible]

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę	[illegible]	[illegible]
5% Pożyczka z 1878	[illegible]	[illegible]
5% Serbska pol. pr. po 100 fran.	[illegible]	[illegible]
Losy Tureckie pr. 400	[illegible]	[illegible]

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% oblig. komun.	[illegible]	[illegible]
5% 40-let.	[illegible]	[illegible]
4½% Boden-Credit allgem. öst.	[illegible]	[illegible]
5% Boden-Cred. allg. öst. z prem.	[illegible]	[illegible]
Galic. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. stare	[illegible]	[illegible]
Bank austro-węgierski	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 75	101 25
5% Ferdynanda północn. na 300 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	100 70	101 —
5% Koszycko-Bogum.	[illegible]	[illegible]
Lw.-Czer. z 1884 na 300	[illegible]	[illegible]
Lw.-Czer. z 1884	[illegible]	[illegible]
5% Rudolfa w srebrze	[illegible]	[illegible]
5% Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Lomb. (Südb.) 500 fr.	[illegible]	[illegible]
Prem.-Zap. I. Em. 300	[illegible]	[illegible]
5% Nordosty na 300	[illegible]	[illegible]

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr.	[illegible]	[illegible]
Kred. dla handlu i przem. 100	[illegible]	[illegible]
Klary	[illegible]	[illegible]
5% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
węg.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryestyńskie	[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	103 —	104 —
5·—	Bankverein Wiener 100	91 30	91 60
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. 160	280 70	280 90
18·—	Kreditbank węg. allgem. 200	284 —	284 60
[illegible]	Laenderbank 200	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Austro-węgierskie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Unionbank	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Galic. Bank hipoteczny	[illegible]	[illegible]

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
[illegible]	Alföld-Fiuma	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Ferdynanda Północn.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Koszycko-Bogumińskie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Rudolfa	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Żegluga na Dunaju	[illegible]	[illegible]

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	[illegible]	[illegible]
20-to Franków	[illegible]	[illegible]
Marki	[illegible]	[illegible]
Pół-imperyały ros. pełne ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]

Koncypient notaryalny

z jednoroczną praktyką, poszukuje miejsca za bardzo miernem wynagrodzeniem **zaraz lub od I czerwca.** Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod adr. **B. H.** poste rest. **Kalwarya.** 884 1 3

Słynny od wieków 882 1 3

dobczycki kamień piaskowy

najodpowiedniejszy na kolumny, stopnie, cokoły i t. p. dostarcza

Franciszek Gibas w Dobczycach.

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem **L. Krzyżewski, Kraków, ul. Karmelicka, 5.**

885 1 3

Łososie

w najlepszym gatunku, poleca wszystkim handlom delikatesów, restauracyom i P. T. Publiczności w faseczkach większych i mniejszych po niskich cenach za pobraniem pocztowem.

Łososie świeże, niemarynowane, zamówić można na 3 dni naprzód i podać wagę mniej więcej. **Handel marynat M. Malinger w Nowym Sączu.** 887 1 3

Nader ważne dla kupujących

Dobra ziemskie w Galicyi.

Podpisany właściciel nowo nabytej wsi Sidziny, będąc pod każdym względem **zupełnie zadowolony, poleca gorąco** P. T. Interesowanym „22 lat istniejący koncesyonowany dom komisowy p. **Edwarda Lipinera w Krakowie, przy ul. Floryańskiej, l. 6**“, przekonawszy się przy zakupnie wyż wymienionej posiadłości o **sumiennem, szczelnem i rzetelnem** jego postępowaniu w pośrednictwie **za bardzo miernem wynagrodzeniem.**

Sidzina, 11 maja 1887.

888 1 5 *Karol T. Rajs.*

Wioska

w bliskiej, przyjemnej a zdrowej okolicy Krakowa, obszaru 175 morg wyłącznie pszennej ziemi, 35 morg łąk i ogrodów, 68 lasu, **z pominięciem pośrednictwa do sprzedania.** Adres: **T. R.** poste 886 rest. **Zwierzyniec przy Krakowie.** 1 2

Towarzystwo kowali w Sułkowicach

poczta Izdebnik

Stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką

podaje do publicznej wiadomości Szan. Publiczności, PP. kupców, przedsiębiorców, handlarzy, budowniczych, gospodarzy, Sz. zarządów kolejowych, iż rozpocząwszy swą działalność z dniem dzisiejszym, przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres wszelkich **wyrobów kowalskich**, uskutecznia je bezzwłocznie i wysyła zamówione towary ze stacyi kolejowej Kalwarya.

Na składzie znajdują się

wszelkiego rodzaju gwoździe, spernale cienkie i grube, zawiasy proste, esowe i łamane, podkowy, klamki do drzwi, widły do nawozu i siana, wrzeciąże, bankajzy i skoble, broniaki zwyczajne i do wyczyszczania perzu, hufnale, łańcuchy, rozmaitej grubości i długości, łopaty, taki kute, obcęgi i świdry, gwoździe szynowe, śruby do mostów, okucia na pale mostowe, klamry i t. d.

Cenniki szczegółowe przesyła się na żądanie opłatnie i darmo.

Zastępstwo na Galicyę wschodnią i Bukowinę objął Wny Pan **Edward Machan**, inżynier i mechanik **we Lwowie, plac Bernardyński.** 866 1 3

Zarząd Towarzystwa kowali w Sułkowicach.

Ks. Opidowicz, prezes Rady nadzorczej. **Latoń**, dyrektor. **Zarazik**, kontrolor. **Galus**, kasyer.

L. 186.

Konkurs.

Rozpisuje się na posadę **likwidatora** dla Kasy Oszczędności w Bochni z roczną płacą 800 złr. a. w. i dwoma kwinkweniami po 100 złr.

Wymaganą jest kaucya służbowa w kwocie 1600 złr.

Reflektanci, posiadający z rachunkowości świadectwa złożonych egzaminów państwowych, i którzy roku życia 45 nie przekroczyli, mają pierwszeństwo.

Podania odnośne wnieść należy na ręce Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Bochni najpóźniej do dnia **15 czerwca 1887 roku.**

Bochnia, 1 maja 1886.

829 3 3 **Dyrekcya.**

Zakład wodoleczniczy

Bystra pod Bielskiem

(Szląsk austryacki). 731 11 18

Stacya kolei Bielsko-Żywieckiej. Otwarty **z dniem 15 maja 1887.** Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, mięsieniem i elektrycznością.

Lekarz zakładowy **Dr. Henryk Halski.**

Wioska

200 morg obszaru mająca, w których 100 ornego, 30 łąk i pastwisk, 70 lasu, w cudownej miejscowości nad Sanem w powiecie Liskim, w bogatym terenie naftowym, pomiędzy dwoma wielkiemi kopalniami nafty bezpośrednio położona, z prawem propinacyi, z pięknemi budynkami, parkiem itd jest z wolnej ręki za cenę **18 tysięcy do sprzedania**, z których jedna trzecia przy gruncie zostać może. Bliższych objaśnień udziela Administracya „Nowej Reformy“. 826 4 6

Bitwy i Potyczki

stoczone przez wojsko polskie w roku 1831.

Pod tym tytułem wyszło dzieło (418 stron 8°), opracowane przez pułkownika E. Calliera, które zawiera: Opisy 328 bitew i potyczek. Zestawienie stanu armii polskiej w różnych okresach walki. Wykaz miejscowości i nazwisk osób, które zachodzą w tem dziele. Mapę teatru wojny narodowej. **Cena za 1 egzemplarz 8 marek.**

Album wojska polskiego

z 1831 roku

składające się z 12 tablic folio, na których przedstawiona ówczesna armia polska (przeszło 60 postaci w barwnych strojach) podług oryginalnych rysunków pp. J. Kossaka, W. Eljasza i innych artystów. Do albumu dołącza się spory poszyt treści literackiej ze słowem wstępnem przez K. Jarochowskiego. **Cena za 1 egzemplarz** kolorowany z teką ozdobną **45 marek**, z teką zwyczajną **40 marek.** Za oba dzieła **48 marek.**

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą, jak i niżej podpisany wydawca i nakładca.

878 1 *K. Kozłowski*, **Poznań, ul. Długa, 8.**

RABKA

najsilniejsza solanka jodo-bromowa w Galicyi.

Oddalona o 8 mil czyli 60 kilometrów od Krakowa, posiada 4 źródła, analizowane przez profesora **Olszewskiego** i ś. p. **Aleksandrowicza**, chemika, dostarczających dostateczną ilość wody na kąpiele i do picia. Zakład ten ma 24 bardzo dobrze urządzonych łazienek z wannami metalowemi, stałą aptekę, sól jodową własnego wyrobu, równie jak i wody mineralne zamiejscowe i lekarza w miejscu.

Pokoje są wygodne, jasne i należycie umeblowane, stała muzyka, sala na bale i koncerta, sala druga do czytania gazet, fortepian, cukiernia, pieczywo wyborowe, sklep towarów, poczta, stacya telegraficzna i targi co 14 dni w miejscu; urządzone są także zimne kąpiele, tusze, gimnastyka. Komunikacya bitym gościńcem z Krakowa lub koleją transwersalną w 5 godzinach na miejsce, stacya kolejowa od Zakładu o 750 metrów oddalona, którą to przestrzeń omnibusem w 5 minutach przebyć można.

Wskazania. Wody Rabczańskie bardzo skuteczne w zołzach, wysypkach skórnych, błednicy, wolach, w wypocinach po chorobach zapalnych, w chorobach chronicznych kobiet, w nowotworach, w gośćcu, w zakażeniach krwi, nieżytach, w gnuśnem trawieniu i t. p.

Wysokie położenie, świeże górskie powietrze łagodne sprzyja chorym na nieżyty płuc, krtani, wzdęcie płuc, niedokrewnym i osłabionym.

Sezon trwa od 1 czerwca do 30 września.

Wszelkich objaśnień udziela

757 3 3 *Inspekcya Zakładu w Rabce.*

L. 2 Skr.

Ogłoszenie.

Wskutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z d. 22 kwietnia 1887, l. 10150, rozpoczęto w sklepie pod firmą **F. J. Demmer** w Rynku głównym pod L. 12 w Krakowie

Wysprzedaż z wolnej ręki całego handlu broni

ś. p. Józefa Demmera

pojedynczo i partyami po cenach nader niskich.

I tak są do sprzedania: strzelby, pistolety, rewolwery, sztućce, naboje wszelkich **kalibrów, kordelasy, pałasze, przybory** do fechtunku, do polowania, do podróży, **potrzeby wojskowe, kufry, torby, towary galanteryjne, szczotki, grzebienie,** laski, baty, pugilaresy, kosmetyki itp **wszystko wyborowej jakości i bajecznie tanio.**

Kraków, dnia 25 kwietnia 1887 roku.

Wiktor Brzeski,
c. k. Notaryusz, jako Komisarz sądowy.

803 5 6

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem“ przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . .
„ non plus ultra . . . } **J. A. Johna Synów.**
Porter krajowy czyli bok . .
Piwo pilzneńskie exportowe.
„ leżak . . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 52 104 **L. Zagórny Marynowski.**



Ceny zniżone.

Parkiety w wielkim wyborze

po cenach począwszy od 1 złr. 85 ct. za metr kwadratowy

poleca 636 11 20

Fabryka parowa

Braci Wczelaków We Lwowie.

Illustracye i cenniki przesyłamy na żądanie.

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13

dom W. E. hr. Stadnickiego

Filia: Sukiennice Nr. 46

poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA LNIANEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,

różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, **płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort, różnokolorowe i białe chustki do nosa,** RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ, **bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,** zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu, **wyroby włóczkowe i t. p.,**

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności

z poważaniem
Józef Rudolf.

137 112 150

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy

położony w uroczej górzystej dolinie, otwarty li tylko ku południowi, odznaczający się świeżem i niezwykle czystem powietrzem górskiem.

Zdrój najsilniejszej szczawy żelazistej

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych. Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań, z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, dwie piękne sale balowe w domu zdrojowym i hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, muzykę miejscową, zebrania tygodniowe i wycieczki w urocze okolice.

W roku bieżącym oddane zostaną do użytku publicznego

Nowe Łazienki

z wszelkim konfortem według zasad współczesnej balneotechniki urządzone, **kąpiele mineralno-gazowe silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza,** kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne **kąpiele w Popradzie**, równające się kąpielom morskim.

Pora zdrojowa trwa od 1 czerwca do końca września.

Lekarz ordynujący: **Dr. Kazimierz Zgórski.**

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie. 863 1 6

Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia

Franciszek Gedel,
kurator Zakładu.

Nie ma obawy przed praniem!



Nowo patentowaną **maszyną do prania** (Patent L. Strakosch & J. Bauer) może jedna osoba wyprać bieliznę większego gospodarstwa domowego w kilku godzinach bez wysilenia. **Bardzo wielka oszczędność bielizny,** b. wielka oszczędność czasu, materyału i siły roboczej.

MAGLE

najnowszej konstrukcyi dla **gospodarstw domowych, hoteli, łazienek** i t. p. gustownie zrobione poleca

ALEX. HERZOG, WIEN,
Graben, Braunerstrasse, 6.

Katalogi darmo i opłatnie. 555 19 20



Powóz przyszłości



Powóz przyszłości

„Safety“ 523 15 15

Najnowszy i najl. bezpieczny bicykl tylko u firmy

BRÖMER
Elmerhausen & Co.
w Wiedniu, II. Lichtenauergasse, I.

Wielki skład wszelkich gatunków powozów*).

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Cena opisu użycia 20 ct. w markach pocztowych.

*) Nowo poprawny **wojskowy bicykl**, niklowany, wszędzie łożyska kuliste, b. trwale zrobiony, **cena 135 złr.** także na spłaty.

Do sprzedania

DOM.

Wiadomość **u adwokata Dr. Pieniążka przy ulicy św. Jana, 13.** 851 2 5

Przed kilku laty pewien obywatel z Galicyi przedłożył mi próbkę swego twardego kamienia piaskowego, którego wówczas nie potrzebowałem. Ponieważ teraz takiego twardego piaskowca potrzebuję i poszukuję, przeto proszę owego pana o zgłoszenie się do mnie, a względnie wszystkich panów, którzy posiadają na swoich gruntach twarde kamienie, o łaskawe nadesłanie mi opłatnie próbek swych kamieni z dokładnym opisem miejscowości.

Fabian Hochstim,
834 2 3 **majster kamieniarski w Krakowie.**

Leśnik kawaler, młody, z czteroletnią praktyką w pierwszorzędnych lasach, obeznany z manipulacyą i miernictwem, poszukuje **posady od 1 lipca b. r.**, do samoistnego zarządu mniejszych lasów, lub jako pomocnik do nadleśnictwa. — Na żądanie może złożyć egzamin państwowy. Może się wykazać dobremi świadectwami i poleceniami osób wiarogodnych. Bliższa wiadomość pod lit. **A. B. 10** poste restante **Żywiec.** 833 3 3

Z powodu przyjazdu **personalu operetki lwowskiego teatru do Krakowa na sezon letni,** poszukuje Dyrekcya lwowskiego teatru większej ilości **umeblowanych pokoi.** Oferty najdalej do **25 maja b. r.** można wnosić do **Dyrekcyi teatru we Lwowie** z podaniem wysokości czynszu za czas od 1 czerwca do 15 sierpnia b. r.

850 2 3

Do Szanownych Zarządów Dóbr Ziemskich.

Najuprzejmiej uprasza się o łaskawe zgłoszenie warunków, dotyczących **dostawy mleka, masła, jaj i innych wiejskich produktów** do zakładającej się na większą skalę **Mleczarni Sławkowskiej w Krakowie.** Adres tymczasowy dla listów: Floryańska, 5, Wna Maszewska; osobiste zgłoszenia przyjmowane będą tamże codziennie od godziny 10 do 12 i 2 do 4.

Z uszanowaniem
Zarząd mleczarni.

798 10 10

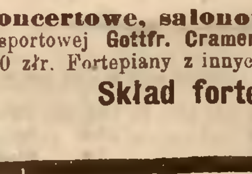
Elektro-Homeopatya!

Nowa, sensacyjna, praktyczna i przez każdego używalna metoda lecznicza z nadzwyczaj pomyślnym skutkiem przy wszelakich chorobach. Tysiące uleczonych. Małe broszury darmo we wszyst. składach.

Środki gwiazdziste.

Homöopatische Central-Apotheke A. Sauter, Genf.

Skład w Krakowie w aptece W. Redyka. 619 5 10



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 300 złr. do 600 złr

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 181 17 30

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj biała i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 19 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,
Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
Kraków, Krzysztofory,
(Rynek, róg ulicy Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 gwarancyą za gotówkę lub na raty **10 złr.** miesięcznie.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej **„Julius Blüthner“.** 854 2 8

L. 18.597.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1887/8 nadanych będzie 6 galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z d. 31 maja 1887.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 14 kwietnia 1887.

825 2 3 *Grott.*

Szanownych P. T. Kolegów obozowych ś. p. **Marcelego Starzyckiego** uprasza się uprzejmie, aby raczyli podać do kancelaryi **adwokata Dra Ferdynanda Wilkosza** znane im szczegóły o śmierci tegoż Starzyckiego.

Ś. p. Marceli Starzycki był żołnierzem polskim w oddziale Rembajły i miał poledz w roku 1863 w potyczce pod Ratajami. 790 6 6

Dr. med. Czesław Stiche

ordynuje 787 3 3

w Karlsbadzie

mieszka jak dawniej **Kreutzgasse Insel-Rügen.**

Majątki ziemskie

dobrze położone, wartości 20,000, 80.000, 120.000, 250.000 złr., są pod korzystnemi warunkami **z wolnej ręki do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje **T. Bujnowski, c. k. notaryusz w Pilźnie.** 873 2 3

Zarząd lasów w Lisowie

poczta **Biecz** 830 3 3

sprzedaje z własnej produkcyi nasiona:
Sosny (pinus sylvestris) po złr. 2·10 za klg.
Świerka (pinus picea) po złr. 1·10 za klg
z poręczeniem za 95% siły kiełkowania.

SKŁAD
wszelkich

materyałów budowlanych Romana Silberbacha

w Krakowie

poleca po cenach najtańszych:

Portland cement: opolski, szczakowiecki; Wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie; **Gips** murarski i rzeźbiarski; **Szyfer** czyli **łupek**: szląski, angielski i francuski; **Papę** dachową ogniotrwałą, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 878 3 25

Mieszkanie na I piętrze, składające się z 5 pokoi i kuchni.

Mieszkanie parterowe, składające się z 5 pokoi i kuchni.

Pokój frontowy, umeblowany.

Wszystkie do wynajęcia od 1 lipca b. r.

Wiadomość na miejscu **ulica Karmelicka Nr. 9.** 687 6 6

Handel

M. Lipińskiego w Zaleszczykach

poleca **świeży**

SZORBET GAŁACKI

w smakach:
cytrynowym, wanilowym, ananasowym, różannym, malinowym, kawowym i t. p.

Wysyła za zaliczką 1 klg. 1 złr. 50 ct., ½ klg. 85 cent. 812 3 3

Letnie mieszkanie

każdego czasu do wynajęcia, w pięknej okolicy, 3 mile od Krakowa.

Wiadomość przy ulicy **Grodzkiej, Nr. 63, II piętro.** 865 2 2



Uniwersalne Pługi

całe z żelaza i stali

znacznie trwalsze niż takie pługi z drewnianemi żłobkami i drewnianemi kołami dostarczamy po następujących cenach opłatnie stacya:

na 3— 7" głębok. waga około 90 klg. złr. 34
na 4— 8" głębok. waga około 95 klg złr. 36
na 6—10" głębok. waga około 100 klg. złr. 38

Bez przedniego krajacza jest każdy pług o 2 złr. tańszym. — Wóz transportowy dla ochrony dróg i pługów 6 złr.

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

UMRATH & Comp.,
Fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna. 535 8 12

Filia we Lwowie ulica Gródecka, 61.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.